

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WILLIAM T. JOHNSEN

ROZSZYFROWYWANIE BAŁKAŃSKIEJ ZAGADKI:
WYKORZYSTANIE HISTORII DO TWORZENIA POLITYKI

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

S/2425

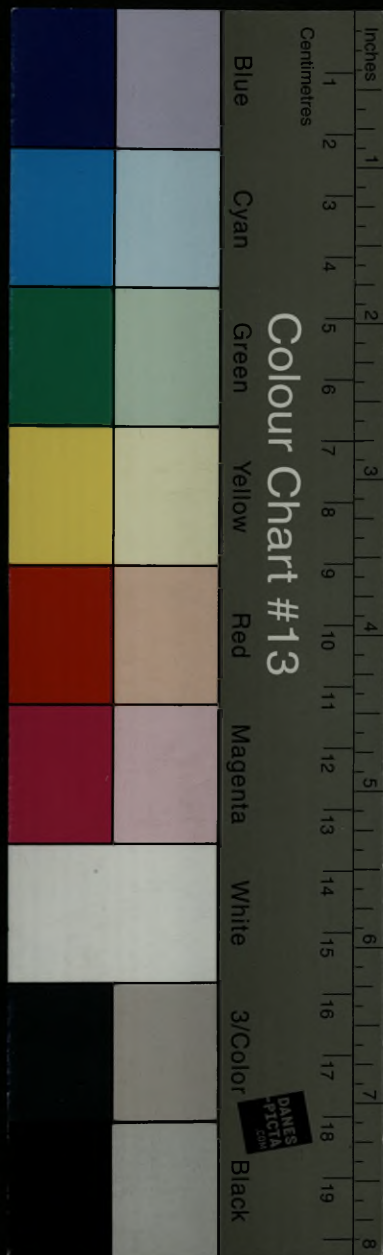


05-002425-002-0

62190

WARSZAWA

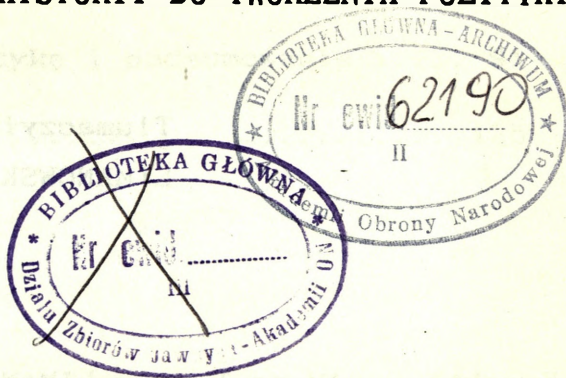
1994



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WILLIAM T. JOHNSEN

ROZSZYFROWYWANIE BAŁKAŃSKIEJ ZAGADKI:
WYKORZYSTANIE HISTORII DO TWORZENIA POLITYKI



WARSZAWA

1994

Tłumaczenie wydawnictwa

DECIPHERING THE BALKAN ENIGMA:
USING HISTORY TO INFORM POLICY

Tłumaczył: płk dr Tomasz
LIMANOWSKI

Korekta - płk dr Tomasz LIMANOWSKI

SPIS TRESCI

ROZDZIAŁ I

Wprowadzenie 5

ROZDZIAŁ II

Bałkany - historyczne pole bitwy 12

ROZDZIAŁ III

Geneza konfliktu: język, religia,
pochodzenie etniczne i kultura 36

ROZDZIAŁ IV

Rozbicie polityczne oraz geneza braku
zaufania 62

ROZDZIAŁ V

Poglądy na politykę i podsumowanie 91

ANEKSY 125

ROZDZIAŁ I

WPROWADZENIE

*To są Bałkany - racjonalność nie jest
tu wiarygodnym kompasem.*

- zachodni dyplomata w Belgradzie

CEL

Celem tej pracy nie jest wypowiedzenie się za lub też przeciw wojskowej interwencji Stanów Zjednoczonych w byłej Jugosławii, czy też w jakimkolwiek innym miejscu na Bałkanach. Intencją jej jest zebranie w wyniku badań historycznych poglądów na odwieczne przyczyny konfliktów ciągnących się w tym rejonie. Być może, że niektórzy mogliby kwestionować zastosowanie badań historycznych w chwili gdy pierwsza od 1945 roku wojna europejska porwała w swe odmęty była Jugosławię. Celem studium historycznego nie jest jednak tylko zrozumienie przeszłości ale dostarczenie informacji mogącej służyć teraźniejszości mając optymistyczne nadzieje na wykorzystanie jej w przyszłości.

Nie jest też praca ta jedynie akademickim opracowaniem. Ludzie tworzący politykę muszą być świadkami tła i złożoności kwestii z którymi się borykają o ile podjęte przez nich decyzje mają być osadzone na zdobyczach

wiedzy. Podobnie jak George F. Kennan trafnie zauważa w swej jadowitej krytyce dotyczącej wystąpienia prezydenta Woodrowa Wilsona na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 roku:

"(Był on) kolosalnie zarozumiały myśląc, że można nagle przekształcić życie międzynarodowe w to w co wierzysz, co jest twoim własnym wyobrażeniem, kiedy odsuniesz od siebie ze wzgardą przeszłość, odrzucisz związki przeszłości z przyszłością i odmówisz też zjęcia się realnymi problemami, które to studia przeszłości mogłyby ci zasugerować".

Wypowiedź Kennana można z powodzeniem zastosować do tych luminarzy, którzy obecnie formułują naiwne opinie dotyczące rozwiązania trwającej wojny domowej w Jugosławii.

Rzecznicy chirurgicznych uderzeń powietrznych, sankcji ekonomicznych, zastosowania embarga na dostawy broni czy też wymuszenia stref zakazów lotów, wszyscy którzy to proponują nie ogarniają złożoności niniejszego problemu, ani też nie zwracają się ku korzeniom przyczyn konfliktu. Akcje te w najlepszym przypadku opóźniają, mające i tak w przyszłości wystąpić, rozwiązania oparte o przemoc; w najgorszym zaostrzają i przedłużają cierpienia setek tysięcy.

Tak jak rozumie to każdy, któremu nie jest obce rozwiązywanie problemów, pierwszym

powinno stać się zdefiniowanie natury problemu. Barry Posen podsumował konflikty etniczne następującymi słowami: "Jeżeli naszym celem ma być przepowiedzenie rozwoju, zapobieganie czy też rozwiązywanie takich konfliktów etnicznych to wpierw muszą być zrozumiane ich źródła". Bez trafnego zrozumienia problemu i jego odgałęzień proponowane rozwiązanie może nie być odpowiednim aby zagwarantować rozstrzygnięcie kwestii. Co więcej, to co podczas pierwszych rozważań wydaje się stosunkowo słusznym w rzeczywistości w chwili wprowadzenia może okazać się zupełnie nieproduktywnym.

Intencją tej pracy jest również wyjście poza ramy emocjonalnych nagłówków gazet codziennych oraz otwarcie oczu ludziom kształtującym politykę na lokalną percepcję jako, że każdy winien wiedzieć, że percepcja ta staje się rzeczywistością w oczach obserwatora. Zrozumienie problemu percepcji pomoże również ludziom polityki w ich borykaniu się z podskórnymi prądami przebiegającymi tak głęboko na Bałkanach, pomoże im też to uniknąć również pułapki płynącej ze zwierciadlanego przenoszenia własnych idei, własnych wartości i percepcji zdarzeń w tak radykalnie różną kulturę. Jedynie poprzez zrozumienie tych uwarunkowań politycy ci mogą podejmować decyzje oparte na wiedzy, odpowiedzialne i mające na uwadze jak najlepsze

rozstrzygnięcia, sposoby i środki. I co jest równie ważnym, to to, że przykład historyczny może dostarczyć potencjalnej możliwości rozpatrzenia drugorzędnych i trzeciorzędnych konsekwencji będących rezultatem jakiegokolwiek decyzji.

ZAKRES

Nie jest łatwym zadaniem w zwięzły sposób rozwikłać zagmatwany bałkański węzeł. Aby uniknąć uproszczeń nader złożonego problemu bardziej istotne kwestie muszą zostać przedyskutowane w szczegółach. Na Bałkanach problemy sporne w zawiły sposób splatają się ze sobą i wymagają wyjaśnień na najwyższym poziomie aby móc ogarnąć wzajemne zależności oraz potencjalne konsekwencje.

Ograniczenia płynące z zastosowania słowa pisanego wymagają aby kwestia wyłuszczone została w sposób liniowy, natomiast złożoność Bałkanów nosi w sobie wszystkie cechy oprócz cechy liniowej zależności rządzącej stosunkami wewnętrznymi. Dlatego też pod wieloma względami dyskusja nad problemem, która nastąpi będzie miała pokrewne cechy z użyciem elementarnej matematyki w celu wyjaśnienia złożonych zasad mechaniki kwantowej. Czytelnikom jednak nie wolno postrzegać Bałkanów jedynie w kategoriach liniowych zależnościach. Powinni oni widzieć te szere-

gi różnorodnych i niewiarygodnie złożonych kwestii w szerszym kontekście, który ułoży urozmaicone, upstrzone bałkańskie wątki w spójny gobelin.

W pracy wpierw nakreślono krótką historię regionu dając w ten sposób kontekst dla współczesnych uwarunkowań. Następnie w wyniku dyskusji następuje rozpatrzenie problemów językowych i religijnych grup etnicznych oraz kultur, które ukształtowały region jak i doprowadziły kocioł bałkański do wrzenia. Kolejno dyskutowany jest rozwój polityczny i jego wpływ na wydarzenia. Zamyka studium podsumowanie potencjalnych opcji politycznych. Należy również powiedzieć, że choć studium poddaje ocenie Bałkany widziane jako całość to więcej uwagi przyłożono do problemów dotyczących Jugosławii.

DEFINICJE

Na użytek tego esseju przyjęto, że na pojęcie Bałkanów będą się składać: Albania, Bułgaria, Grecja, Rumunia, Turcja Europejska oraz państwa zrodzone z byłej Jugosławii - Bośnia-Hercegowina, Chorwacja, Macedonia, Słowenia i Federacyjna Republika Jugosławii (Serbia i Czarnogóra).

Niektórzy z ekspertów mogą wyłączyć europejską część Turcji z tego obszaru. Jednakże obecne jej wpływy w tym regionie, jak

i fakt, że wiele krajów bałkańskich należało niegdyś do Imperium Ottomańskiego przemawia za zaliczeniem Turcji do tej grupy. Inni z kolei mogą opowiadać się za zaliczeniem Węgier z powodu dużej mniejszości węgierskiej zamieszkującej Wojwodinę. Jednak bardziej logicznym wydaje się zaliczenie Węgier do grupy państw Europy Centralnej. Na problemy mniejszości węgierskiej zostanie zwrócona uwaga w tej pracy, gdy okaże się to wymagającym. Rumunia nie będzie rozpatrywana w szczególach w ramach tej pracy głównie z powodu ograniczeń nałożonych jej rozmiarami, jak i z tego powodu, że pozostaje ona generalnie na uboczu tego obecnego kryzysu.

Choć definiowanie pojęć niesie za sobą ryzyko popadnięcia w pedanterię to jednak wyjaśnienie terminów może okazać się pouczającym dla polityków amerykańskich. I tak używane niemal wymiennie w Stanach Zjednoczonych terminy państwo i naród nie są synonimami i nadawane jest im zdecydowanie odmienne znaczenie w innych częściach świata, a w szczególności na Bałkanach. Zgodnie z Hugh Seton-Watsonem uznanym uczonym z dziedziny problemów narodowościowych, "państwo jest legalną i polityczną organizacją (sic), dysponującą siłą w celu wymuszania posłuszeństwa i lojalności od swych obywateli". Z drugiej strony Seton Watson definiuje naród jako "...wspólnotę ludzi, której członkowie

związani są ze sobą poczuciem solidarności, wspólnej kultury oraz świadomości narodowej".

W ten sposób staje się możliwym, że pojęcia "naród" i "państwo" korespondują ze sobą (stąd też termin państwo narodowe), ale te dwa pojęcia nie muszą oznaczać tego samego i zwykle nie oznaczają. W rzeczywistości trwające wiekami na Bałkanach próby stworzenia narodów (tj. wspólnoty ludzi) pokrywających się z geograficznymi granicami państwa (tj. jednostki politycznej), są źródłem przyczyn wielu przeszłych, obecnych i przyszłych wojen mających miejsce w tym regionie.

Na samym końcu, zdając sobie sprawę z tego, że Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców przekształciło się w Jugosławię dopiero w 1929 roku, to termin Jugosławia będzie używany w pracy w celu nazwania tego państwa już od roku 1918.

ROZDZIAŁ II

BAŁKANY — HISTORYCZNE POLE BITEW

"Co wydarzyło się tutaj wczoraj"? pytasz tych, którzy przeprowadzają czystki i właśnie objęli w swe posiadanie ruiny. "Więc w 1389" wyjaśnia serbski bojownik sił nieregularnych wymachując przy tym karabinem. "Nie, nie w 1389 roku, a wczoraj" - przerywasz mu... . "Za czasów Imperium Ottomańskiego" próbuje ponownie. "Nie, proszę! Co wydarzyło się tutaj wczoraj?", irytujesz się "Ponieważ w 1921 roku oni... ". Ty oczywiście nie możesz zrezygnować, więc wzdychasz i próbujesz znowu, aż otrzymujesz jego własną wersję wydarzeń.

Rozmowa w czasie

Zrozumienie przeszłości rzuca światło na obecne uwarunkowania panujące na Bałkanach. Parafrazując wypowiedź zapożyczoną od socjologa Morrisa Massey'a można powiedzieć: "To czym narody są obecnie zależy od tego gdzie były niegdyś" Przedstawiony poniżej krótki rys historyczny uzmysłowi czytelnikowi wrażenie przypływów i odpływów historii mających miejsce na bałkańskiej scenie politycznej. Zwróci uwagę na zderzenia imperiów, państw, religii i kultur grup etnicznych

otaczających ten region. Szkic dostarcza również oceny ogromu i ciągłości przemocy przewalającej się przez Bałkany podczas dwu ostatnich tysiącleci.

GEOGRAFIA

Geograficzny charakter regionu ma kluczowy wpływ na jego rozwój historyczny choć częstokroć jest to pomijane milczeniem. Okazuje się to prawdą w przypadku Bałkanów gdzie geografia odegrała istotną rolę tak w ewolucji grup etnicznych i narodowych, jak i w kulturowym reformowaniu się tego obszaru. Dlatego zanim sięgniemy w głąb historii regionu krótki wypad w jego geografii może okazać się pouczającym.

Słowo Bałkany pochodzi od tureckiego słowa służącego do określenia gór i trudno o bardziej dominującą nazwę dla Półwyspu Bałkańskiego, gdzie góry są dominującą cechą terenu. Wielkie łańcuchy górskie przecinające ten region - Karpaty w Rumunii, Góry Bałkańskie i Rodopy w Bułgarii, łańcuch Pindusu w Grecji oraz Alpy Dynarskie w Jugosławii i Albanii nie tylko podzieliły ten region pod względem geograficznym, ale również podzieliły go pod względem politycznego i etnicznego rozwoju. Początkowo odizolowanie oraz pewne fizyczne poszufladkowanie półwyspu zmniejszyło szanse na pojawienie się spójnej

etnicznej tożsamości. Z drugiej strony kombinacje rozczłonkowanych niewielkich etnicznych jednostek wraz z podziałami geograficznymi zahamowały rozwój pojedynczego dużego mocarstwa w tym regionie i doprowadziły zamiast tego do powstania pewnej liczby mniejszych i bardziej słabych państw.

Paradoksalne uwarunkowania geograficzne promowały dostęp do regionu od zewnątrz. Trzy główne szlaki inwazji czy też migracji przecinały Bałkany leżące pomiędzy Azją Mniejszą a rejonem śródziemnym od wschodu i południa, a żyznymi europejskimi nizinami od północy i zachodu. Pierwszy szlak przebiega wzdłuż północnego wybrzeża Morza Czarnego, a następnie ku Dunajowi do Europy Centralnej lub alternatywnie przez tereny współczesnej Bułgarii do Konstantynopola. Szlak drugi przebiega w dół Dunaju z Europy Środkowej do Niszu, a następnie rozdziela się na dwie drogi w dół do rzeki Vadar poprzez Bramę Skopje ku Salonikom, druga z kolei skierowana jest ku Sofii wzdłuż rzeki Maritsa, a następnie do Konstantynopola. Trzeci szlak ma swój początek we Włoszech, przecina Adriatyk, przebiega przez Albanie i północną Grecję i jak poprzednio kończy się w Konstantynopolu. Rozwinięte linie brzegowe Adriatyku, Morza Egejskiego oraz Czarnego ułatwiają również penetrację Bałkan. W re-

zultacie jak podkreślają to historycy Bałkan Charles i Barbara Jelawich:

"półwysep jest -skrzyżowaniem dróg pomiędzy Europą, Azją i Afryką. Tutaj spotykały się kultury i ludzie trzech kontynentów aby się wymieszać, zderzyć ze sobą lub wzajemnie zawojować. Główne mocarstwa każdej z historycznych epok wywarły swe wpływy odczuwane do dziś i zostawiły też swe piętno na ludziach. Wielkie imperialne mocarstwa przeszłości - Grecy, Rzymianie, Turcy, Weneccjanie, Austriacy, Niemcy, Francuzi, Brytyjczycy i Rosjanie - wszyscy oni po kolei dominowali lub dążyli do dominacji na tych terenach".

Większe znaczenie jednak aniżeli liczba narodów i mocarstw, które przetoczyły się przez ten obszar ma zamieszanie i przemoc, która temu towarzyszyła. Długotrwałe konsekwencje tej przemocy w pierwszym rzędzie będą obiektem zainteresowania w niniejszej pracy.

STAROŻYTNA GRECJA I RZYM

Pisana historia Bałkanów ma swe początki historyczne w starożytnej Grecji. Podczas gdy wiele dobrego może być powiedziane o politycznym i kulturowym dziedzictwie pochodzącym od starożytnej Grecji to należy też przyznać, że obszar ten wrzał od przemocy. Grecy z powodzeniem odparowywali najazdy

zewnętrzne ale trwające przez wieki konflikty pomiędzy Atenami i Spartą oraz ich sojusznikiem o dominację na Półwyspie Greckim (w największym stopniu wojny peloponeskie (460-404 r.p.n.e) fatalnie osłabiły greckie - miasta państwa. Korzystając ze słabości Greków Filip Macedoński zdruzgotał armie greckie i ustanowił macedońską dominację nad regionem. Po śmierci swego ojca Aleksander, którego współcześni mu oraz historia nazwała Wielkim, umocnił swą władzę nad pozostałością Grecji oraz gwałtownie rozszerzył swe imperium na południe poprzez Egipt i na wschód poprzez Persję do Indii. Z przedwczesną śmiercią Aleksandra w 323 r. p.n.e. jego następcy okazali się niezdolnymi do utrzymania jego imperium, które też w krótko upadło w wyniku wewnętrznych waśni i wojen. Pewne elementy imperium przetrwały poprzez znaczny okres czasu ale rosnący ekspansjonizm Rzymu rozpostarł swe znaczne wpływy na Bałkanach, a z rokiem 146 p.n.e. Rzymianie umocnili swą władzę nad całym regionem.

IMPERIUM BIZANTYJSKIE

Imperium Rzymskie trwało przez następne stulecia, ale Pax Romana nie oznaczał nieobecności na Bałkanach. Rzymianie ulegali rosnącemu naciskowi pochodzącemu w szczegól-

ności z najazdów barbarzyńskich mających swe źródła we wschodniej i środkowej Europie. Ciśnienie to stało się tak intensywne, że w 326 r.n.e Cesarz Konstantyn przeniósł stolicę administracyjną cesarstwa do Bizancjum na zachodnim brzegu Bosforu (obecny Istambuł).

Podział pomiędzy wschodnią i zachodnią połową imperium rósł szybko. W 395 r.n.e Imperium rzymskie rozpadło się na dwie części z granicą przecinającą dzisiejszą Chorwację i Bośnię-Hercegowinę. Znaczenie Bizancjum wzrosło następnie w sposób istotny podczas gdy zachodnia część imperium upadła pod wpływem najazdów barbarzyńców w 5 i 6 wieku. W tym czasie Imperium Bizantyjskie stało się głównym aktorem na światowej scenie Imperium Bizantyjskie utrzymywało w swej władzy Bałkany przez większą część następnego tysiąclecia, choć niustanne konflikty szalały na krańcach imperium by w końcu znaleźć się coraz bliżej Konstantynopola. Specjalne zainteresowanie Bałkanami przejawiali Bułgarzy wraz ze Słowianami, którzy ciągle wdzierali się w granice imperium wywierając naciski z północy. Były one jednak brutalnie odparowywane przez Bizancjum. Na pokonanych czekało: niewolnictwo, nieograniczone okrucieństwo, a nawet całkowite wytepienie. Na przykład jeden z cesarzy bizantyjskich Bazyli Bułgarobójca nie będąc zadowolony z wyniszczania swych przeciwników, oślepił 14000 jeńców

bułgarskich, a następnie odesłał ich do domu celem odstrasżającego przykładu.

Wbrew jednak naciskom pochodzącym z północy, bardziej krytyczne zagrożenie powstało na wschodzie, gdzie wpierw Arabowie, następnie Persja, a później Ottomanowie zaatakowali Bizancjum. Nieubłagane grupy te ulegały imperium, aż do czasu, gdy Turcy Ottomanscy z powodzeniem oblegli Konstantynopol w 1453 roku, kładąc w ten sposób kres ponad tysiącletnim rządowi Bizancjum na Bałkanach.

IMPERIUM OTTOMAŃSKIE

Upadek Bizancjum w zdecydowany sposób ustanowił panowanie ottomańskie na Bałkanach, nie położył jednak końca aktom przemocy, które dalej torturowały region. Represyjny charakter Imperium Ottomańskiego uczynił przemoc i brutalność czymś powszechnym w regionie. Jak zauważa Barbara Jelawich "wbijanie głów na pal, czy też naciąganie na niego żywych osobników było regularną metodą sprawowania kontroli publicznej". Nienaturalne, represyjne środki prowadziły do licznych i równie brutalnych buntów, które Ottomanom w sposób bezlitosny tłumili. Odwet rodził odwet na rozszerzającej się spirali bestialstwa, rosnącej pod względem częstotliwości i zakresu w ciągu całej okupacji ot-

tomańskiej. Smutne to, że jak donoszą bieżące raporty o okrucieństwach, okaleczeniach i gwałtach, brutalność taka dalej pozostaje rzeczą powszechną na tym terenie.

Wielu wieśniaków wybierało góry, aby uniknąć podatków, dokuczliwości i represji ze strony Imperium Ottomańskiego. Aby przeżyć przechodzili oni na drogę bandytyzmu. Ale ponieważ grupy te brały udział w powstaniach przeciwko Turkom, to zyskiwali oni raczej reputację bohaterów narodowych, aniżeli zwykłych bandytów. W ten sposób bałkańskimi odpowiednikami Robin Hooda byli: Hajducy w Serbii, Uskocy w Chorwacji i Dalmacji, Hajducy w Bułgarii, Kleftowie w Grecji. Tworzą oni długą tradycję zbrojnego oporu skierowanego przeciw rządowi i obcym. Tradycja ta umocniona doświadczeniami partyzanckimi drugiej wojny światowej kontynuowana jest obecnie przez liczne etniczne i religijne siły nieregularne szalejące w wojnie domowej w byłej Jugosławii.

W rezultacie przypływów i odpływów przewalających się kampanii zbrojnych prowadzonych przez dynastię ottomańską, a mających za cel rozszerzyć imperium na północ i na zachód ku terytorium Centralnej Europy; Bałkany pozostawały sceną nieomal ciągłych ataków przemocy przez następne sześć wieków (1400-1900). A ponieważ Cesarstwo Austriackie oraz Królestwo Węgierskie graniczyły z

Ottomańskim Imperium to starcia pomiędzy Habsburgami, a Ottomanami zdominowały życie na Bałkanach aż do początków dwudziestego stulecia. Turcy Ottomańscy osiągnęli swój szczyt rozwoju podczas pierwszego oblężenia Wiednia w 1529 roku, a schyłek Imperium Ottomańskiego rozpoczął się na Bałkanach zaraz po klęsce wiedeńskiej w 1683 roku. W krótkie też po układzie w Karłowacu w 1699 roku i wzajemnym wyczerpaniu, zaabsorbowania Habsburgów sprawami Centralnej i Zachodniej Europy, uwaga Turków skierowana została na Rosję wdzierającą się od północy; wszystko to ustabilizowało granice na Bałkanach niemal na okres stulecia. Ta patowa sytuacja umocniła istniejącą religijną, kulturową, językową i etniczną linię uskoku, która przecinała serce Bałkanów od czwartego wieku i która dzieli rejon po dzień dzisiejszy.

Przemoc stała się sposobem życia wzdłuż tej linii podziału, dotyczyło to w szczególności militarnej granicy austriackiej pomiędzy imperiami Habsburgów, a Ottomanów. Granica oficjalnie ustanowiona w XVII wieku pierwotnie rozciągała się wzdłuż tego co mogłoby być w dniu dzisiejszym granicą pomiędzy Słowenią, a Chorwacją. Wraz ze zmniejszaniem się potęgi tureckiej granica przesuwiała się generalnie na południe, na obszar, który dzisiaj znany jest jako Bośnia-Hercegowina.

Zainteresowani obroną swych ciężko wywalczonych zdobyczy przed dalszymi tureckimi najazdami, będąc jednak coraz bardziej zaabsorbowanymi groźbami pochodzącymi z centralnej i zachodniej Europy, Habsburgowie zasiedlili ten rejon ludnością rolniczą, która w każdej chwili mogła stać się żołnierzami, a która otrzymała grunty w zamian za obowiązek obrony ziem Habsburgów. Praktyka ta doprowadziła do wytworzenia się kasty wojowników w tym rejonie, tak że nawet jeżeli te dwa imperia nie były w stanie bezpośredniej wojny to obie strony prowadziły ciągłe potyczki mające na celu zdobycie przewagi militarnej lub korzyści terytorialnych. Co więcej, jako że mieszkańcy znajdowali się ciągle w sytuacji wystawienia na przemoc to w większości stali się na nią obojętni. Narody żyjące wzdłuż granicy długo znosiły cierpienia surowego traktowania ze strony Turków Ottomańskich, często też odpowiadali na nie na zasadzie wet za wet. W rezultacie tego przez dwa następne stulecia Bałkany służyły za pole bitwy pomiędzy dwoma masywnymi imperiami.

Epoka napoleońska przyniosła falę nacjonalistycznej aktywności i przemocy na Bałkanach. Serbia w tym czasie (1804-1813) zakiępięła od powstań i ponownie (1815-1817) zdobyła dla siebie częściową autonomię, w latach 1823-1829 rewolucja grecka oderwała

dolny Peloponez od Imperium Ottomańskiego. Sukcesy te nie przyszły bez kosztów w szczególności tych mierzonych ludzkim życiem. Nie wszystkie też wysiłki zostały uwieńczone powodzeniem. W Bułgarii na przykład upadły powstania w latach 1834, 1849, 1850, 1853, w 1876 roku przynosząc w rezultacie surowe represje.

Odśrodkowe tendencje oddziaływały również na Imperium Austriackie. W wyniku takich zjawisk jak: załamanie się porozumienia europejskiego po wojnie krymskiej, niemieckiej dominacji nad Europą Centralną od roku 1871, działalności Rosji po układzie w San Stefano w 1878 roku, uwaga Austrii zwróciła się na Bałkany. Ale tak też jak jej ottomańscy oponenci, Habsburgowie również staneli w obliczu rosnącej siły Rosji, która także patrzyła z zawiścią na Bałkany. Francja oraz Wielka Brytania nie widziały w tym żadnych korzyści, aby Austriacy czy też Rosjanie powiększali swe imperia kosztem Turków. Dlatego też w drugiej połowie dziewiętnastego wieku Bałkany stały się centralną areną współzawodnictwa wielkich mocarstw w Europie. Uwarunkowania te wzmagaly napięcia, a konflikty rosły pod względem częstotliwości, rozmiarów i intensywności, podczas gdy imperia Habsburgów i Ottomanów zmierzały ku dezintegracji.

Wzrost napięcia osiągnął nowy szczyt w czasie wojny turecko rosyjskiej w latach 1877-1878. Geneza i przebieg tej wojny nie są istotne dla dyskusji. Interesującym jest natomiast, że podobnie jak i w następnych krytycznych sytuacjach, wypadki w Bośni i Hercegowinie w 1875 roku, atak Serbów na Turków Ottomańskich udzielony w ramach pomocy dla ich pobratymców w Bośni Hercegowinie, te właśnie wypadki przyspieszyły kryzys. Bardziej ważne z punktu widzenia tej analizy są konsekwencje wojny rosyjsko-tureckiej. W wyniku warunków nałożonych przez Rosjan traktatem w San Stefano 3 marca 1878 roku Serbia, Rumunia oraz powiększona część Czar-nogóry otrzymały niepodległość. Równie ważne jest to, że pojawiła się autonomiczna i znacznie powiększona Bułgaria. Rozciągała się ona od Serbi po Morze Czarne i zawierała rozległe terytoria w Tracji graniczące z Mo-rzem Egejskim.

Pozostałe wielkie mocarstwa, a w szcze-gólności Wielka Brytania oraz Austria wyra-ziły swe niezadowolenie z powodu układu i następnie sprowokowały kryzys europejski. Ponownie interesują nas jedynie jego konsek-wencje. Na Kongresie Berlińskim 13 lipca 1878 roku kanclerz Otto von Bismarck wystą-pił w roli "rzetelnego pośrednika". Zręcznie potrafił się obejść z kompromisowym rozwią-zaniem mającym na celu podział ottomańskiego

trofeum. Ponieważ zaś żądania wielkich mocarstw zostały spełnione w sposób pobieżny, to Habsburgowie oraz Rosjanie pozostali niezadowoleni z rezultatów i tym samym posiano ziarna przyszłego konfliktu pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Kongres Berliński zniweczył również aspiracje narodowe mniejszych państw bałkańskich. W wyniku kongresu terytorium Bułgarii podzielone zostało na trzy części, a jedynie tylko obszar na północ od Gór Bałkańskich utrzymał autonomię gwarantowaną mniej niż trzy miesiące wcześniej układem z San Stefano. Grecy nie otrzymali niczego poza obietnicami negocjacji z Turkami. Wprowadzię Czarnogóra, Serbia i Rumunia utrzymały swą niepodległość, ale wszystkie te trzy państwa straciły terytoria osiągnięte w wyniku układu w San Stefano. Co więcej mandat habsburski nad Bośnią i Hercegowiną rozgniewał Serbię i Czarnogórę.

Cytując celem podsumowania uznanego historyka europejskiego Carltona J.H. Hayesa można powiedzieć: "Jeżeli przed rokiem 1878 kwestia wschodnia dotyczyła jednego "chorego człowieka" to po 1878 roku składało się na nią pół tuzina szaleńców. Gdyż Kongres Berliński doprowadził narody bałkańskie do szaleństwa.

Mało potrzeba było czasu aby posypały się pierwsze iskry. Powstanie które nie

przyniosło powodzenia storturowało Albanię. W latach 1880 Turcy Ottomańscy przekazali w 1881 roku Epirus (z jego w większości albańską ludnością) Grecji, aby następnie podburzyć nacjonalistów albańskich i wprowadzić sprawę Albani na arenę międzynarodową. W 1885 roku zbuntowała się wschodnia Rumelia i połączyła z Bułgarią prowokując w ten sposób następny kryzys europejski. Wzmagająca napięcia w dalszym ciągu opozycja brytyjsko-habsburska wobec poczynañ Rosji. Kryzys pogorszył się, gdy Serbowie zaatakowali Bułgarię zbierając przy tym ciągi i zostali jedynie uratowani za sprawą interwencji Austrii.

Napięcie wzrosło dalej, gdy Grecja zaatakowała swego ottomańskiego sąsiada, wspierając w ten sposób unię Krety z Grecją. Turcy w zdecydowany sposób pokonały Grecję, a następnie dokonali na nią inwazji, tak że musiało dojść do interwencji wielkich mocarstw. Ostatecznie Grecy przegrali wojnę i zapłacili niewielkie odszkodowanie. Kreta uzyskała status autonomi, ale bez uni z Grecją. Rozwiązanie to przyniosło jedynie niezadowolenie wszystkim uczestnikom.

OKRES PRZED PIERWSZA WOJNA SWIATOWA

Pasje nacjonalistyczne osiągnęły swój szczyt z chwilą wkraczania w wiek dwudziesty. Konflikty szalały w całym rejonie dając

jedynie krótkie momenty wytchnienia, gdyż zarówno duże jak i małe narody walczyły o spadek po dwu upadających imperiach, otomańskim i habsburskim. W 1908 roku Bułgaria zdobyła niepodległość wzniecając nacjonalistyczne płomienie w całym regionie. Bardziej ważne było jednak to, że w 1908 roku Austria dokonała aneksji Bośni i Hercegowiny doprowadzając w ten sposób do frustracji narodowe aspiracje Serbów, a dotyczące tego terytorium. W upokarzający sposób na drodze dyplomatycznej pokonani przy tym zostali Rosjanie co miało swe doniosłe reperkusje.

W szybkim następstwie wypadków południowo-wschodnia Europa doświadczyła pierwszej wojny bałkańskiej (1912 rok) pomiędzy Bułgarią, Serbią i Grecją z jednej strony, a Turkami ottomańskimi z drugiej. Zwycięscy sojusznicy po szybkim pokonaniu Turków wkrótce sami wpadli w spory dotyczące podziału Macedonii i Albanii. Serbskie i greckie zamiary względem Albanii w szczególności sposób rozdrażniły Austrię i Włochy, które nie chciały widzieć żadnego silniejszego państwa (a w szczególności Serbii) ustanawiającego swe panowanie na wybrzeżu Adriatyku. W rezultacie wielkie mocarstwa ponownie wprowadziły na Bałkanach układ pokojowy, który nie spełnił narodowych oczekiwań.

Czując się izolowaną i nie dowierzając swym niedawnym sojusznikom, Bułgaria zaata-

kowała Grecję i Serbię rozpoczynając w ten sposób drugą wojnę bałkańską 1913 roku. Co jest godne uwagi tym razem Turcy Ottomańscy przyłączyli się do Greków, Rumunów i Serbów szybko pokonując Bułgarię. I znów wielkie mocarstwa narzuciły rozwiązania terytorialne układem w Bukareszcie.

Serbia i Grecja otrzymały te części Macedonii, które posiadały ale nie w pełni tyle, ile żądały. Bułgaria utrzymała jedynie część Macedonii. Zatrzymała także wąski odcinek wybrzeża w Tracji wzdłuż Morza Egejskiego, ale utraciła Saloniki na korzyść Grecji. Podczas gdy Grecja zdobywała terytoria kosztem Bułgarii, towarzyszące temu ustanowienie niepodległej Albanii oznaczało, że Grecja otrzyma jedynie część Epirusu, a łączywie myślała o całym. Turcy ottomańscy odzyskali ponownie Adrianopol oraz terytoria do rzeki Marycy, ciągle jednak cierpieli z powodu utraty znacznych terytoriów w stosunku do roku 1911. Jedynie Rumunia, która uzyskała Dobrudżę oraz Albańczycy, którzy osiągnęli niepodległość wyrażali zadowolenie z układu końcowego. Ze strony pozostałych państw można było oczekiwać, że będą poszukiwały rekompensaty przy najbliższej nadarzającej się sposobności.

PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA

Sposobności tej dostarczył niebawem Gawriło Princip, etniczny Serb Bośniacki, któremu działając na rzecz unii Bośni i Hercegowiny z Serbią, dokonał w czerwcu 1914 roku w Sarajewie zamachu na arcyksięcia Ferdynanda. Wydarzenia, które przekształciły trzecią wojnę bałkańską w wojnę światową jak również wydarzenia wojny są powszechnie znane i dlatego nie będą tu powtarzane. Rozpatrzone będą natomiast kluczowe konsekwencje wojny.

Po pierwsze zróżnicowane sojusze mocarstw w okresie wojny, zarówno te na obszarze bałkańskim, jak i poza nim, przyniosły nierozładowane napięcia, które kontynuowane były w przyszłości ciężąc nad regionem nawet po zawarciu porozumień powojennych. Na przykład poparcie, które udzieliła Bułgaria Państwom Centralnym oraz mordercza okupacja przez nią Macedonii i Czarnogóry, zwiększy jedynie nienawiść Serbów do ich wschodniego sąsiada. Podobnie przystąpienie Grecji do wojny przeciw Bułgarii i Turcji zaostriżyło w większym stopniu odwieczne animozje.

Drugą krytyczną konsekwencją wojny była znana dewastacja regionu, która w znacznym stopniu zahamowała rolnicze i przemysłowe sektory ekonomii. Co bardzo istotne, narody tego regionu zapłaciły wysoką cenę mierzoną w cierpieniach ludzkich, stały się one po-

żywką dla napięć w epoce powojennej. Obrazowa pod tym względem jest sytuacja Serbii. Zgodnie z dokumentami konferencji pokojowej, podczas pierwszej wojny światowej Jugosławia (z powodu wszystkich przyczyn) miała 1900000 ofiar śmiertelnych. Z 705 343 mężczyzn, których Serbia zmobilizowała podczas wojny 369 815 zostało zabitych lub zmarło z ran. Stanowi to prawie jedną połowę populacji mężczyzn i jest katastrofą demograficzną trapiącą Serbię do dziś.

Większość narodów bałkańskich uważała układy pokojowe zawarte w następstwie wojny za narzucone im i niesprawiedliwe. W rezultacie służyły one jedynie rozszarpywaniom starych ran. Żądania Bułgarii, dotyczące dostępu do Morza Egejskiego współzawodniczące z jej dążeniami dotyczącymi Macedonii, jak i Jugosłowiańskie skargi, dotyczące otrzymania przez Włochy części Ilirii oraz Wybrzeża Dalmatyńskiego, podsycaly tylko przyszłe urazy. Porozumienia terytorialne wywołały przyszłe trudności, jako że liczne sytuacje związane z występowaniem mniejszości etnicznych, narodziły się w wyniku "sprawiedliwego i trwałego pokoju".

OKRES MIĘDZYWOJENNY

Podczas gdy pierwsza wojna światowa skończyła się w Europie Zachodniej w listo-

padzie 1918 roku to nie dotyczyło to wojny trwającej na Bałkanach. Uświadomienie sobie nierówności płynących z układów pokojowych połączonych ze świeżo rozbudzonym tureckim nacjonalizmem oraz greckim awanturyzmem w Azji Mniejszej doprowadziły do wojny grecko-tureckiej (1921-1922 roku).

Grecy uzyskali początkowe powodzenie, ale w ostatecznym rezultacie zostali zdecydowanie pokonani przez Turków. Obie strony poniosły ciężkie straty, a tureckie akcje, zmierzające do oczyszczania greckich enklaw w Azji mniejszej, doprowadziły do wielu ofiar wśród ludności cywilnej. Po rozgromieniu Greków w Azji Mniejszej Turcy posunęli się za rzekę Martisa w Tracji, gdzie działania wojenne ustały.

Następstwa wojny grecko-tureckiej miały istotne konsekwencje, które w przyszłości miały wzburzać stosunki na Bałkanach przez dziesięciolecia. Po pierwsze, aby na zawsze uporać się z wyniszczeniem ludności greckiej i tureckiej te dwa narody przeprowadziły masową wymianę ludności. W ramach jej w przybliżeniu 1.3 miliona Greków oraz 380 000 Turków zostało przymusowo wysiedlonych. Jak można było oczekiwać warunki operacji zebrały obfite żniwo w ludzkim cierpieniu. W szczególności Grecy byli źle przygotowani do przyjęcia tak olbrzymiej liczby uchodźców.

Jednak jak zauważa uznany historyk bałkański wymiana ta jest jedynie ostatnią z długiej listy migracji. W przybliżeniu 100 000 etnicznych Turków opuściło swe domostwa w wyniku pierwszej wojny bałkańskiej (1912 roku). Druga wojna bałkańska przyniosła w przybliżeniu emigrację z grubsza biorąc 50 000 Turków, 70 000 Greków i 60 000 Bułgarów. Podczas roku 1914 około 250 000 Muzułmanów opuściło Grecję i inne miejsca na Bałkanach, a w przybliżeniu 135 000 Greków opuściło Wschodnią Trację. Tak więc pomiędzy latami 1912-1913 w przybliżeniu 2.2 miliona ludzi zostało wyrwanych ze swych domów, które zajmowali od wieków.

Mimo tak olbrzymiej migracji w przybliżeniu 100 000 etnicznych Greków pozostało w Konstantynopolu (ludność, która nie była przedmiotem wymiany) oraz 100 000 Turków pozostało w Zachodniej Tracji, aby zrównoważyć Greków z Konstantynopola. W ten sposób zasiane ziarna przyszłych konfliktów etnicznych przynoszą dziś owoce w postaci kontynuowania wrogiej propagandy dotyczącej traktowania mniejszości tureckiej w Grecji.

Z drugiej strony wskrzeszona nacjonalistyczna Turcja podniosła się z popiołów Imperium Ottomańskiego, choć Turcy odnieśli triumf nad surowym wobec nich układem z Serres to zostali jednak upokorzeni przez dłu-

gotrwały narodowy upadek i klęski odniesione podczas wojny.

Po trzecie, ofiary poniesione przez Grecję podczas pierwszej wojny światowej niczego jej nie przyniosły i w swym rezultacie Grecja oddała większość z terytoriów, które pozyskała w wyniku wcześniejszych porozumień. Upokorzenie to głęboko różgoryczyło kraj.

Nie wiodło się również i innym krajom w okresie międzywojennym. Narody krótko eksperymentowały z demokratycznymi rządami by następnie w większości zmienić habsburski czy ottomański autorytaryzm na nacjonalistyczne dyktatury. Wzrastała również dyskryminacja etniczna w rezultacie tego autorytarne reżimy okresu międzywojennego nie zdołały rozwiązać niezadowolonych, pozostawionych przez pierwszą wojnę światową problemów religijnych, etnicznych i narodowych. W zamian za to próbowali zaledwie ukryć napiętności i problemy kipiące pod powierzchnią i czekające tylko na sposobność ponownego wybuchnięcia na scenie europejskiej.

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA

Sposobność pojawiła się wkrótce wraz z nazistowskim szturmem Drang nach Osten (parcie na wschód). Choć Hitler ukierunkowywał swą politykę w sposób zdecydowany prze-

ciw Związkowi Radzieckiemu to uważał za nie-
możliwe atakowanie Sowietów nie mając przy
tym zabezpieczonej południowej flanki. Niemcy
potrzebywały również zasobów regionu bałkań-
skiego. W ciągu całego roku 1939, aż po po-
czątek 1941 roku Niemcy umacniały swe sto-
sunki z innymi rewizjonistycznymi państwami
tego rejonu (Węgry, Rumunia, Bułgaria). Gdy
w kwietniu i maju 1941 roku Jugosławia i
Grecja nie wypełniły żądań hitlerowskich
Niemcy szybko najechały i zajęły oba te pań-
stwa.

Bałkany ucierpiały podczas lat wojny.
Państwa, które początkowo stanęły po stronie
Niemiec stały się ostatecznie przedmiotem
sowieckiej inwazji i zemsty ze strony Nie-
miec i Rosji. Grecja i Jugosławia przedsta-
wiają sobą być może najbardziej wymowne
przypadki, ponieważ oba te narody aktywnie
walczyły z okupantem. Represje niemieckie i
włoskie zebrały ogromne żniwo w obu tych
państwach, najwięcej jednak w Jugosławii.

Ostrość przykładu jugosłowiańskiego i
jego wpływ na obecną sytuację na Bałkanach
zasługuje na większą uwagę. Ogólna liczba
ofiar doszła w przybliżeniu do 1.7 miliona
zabitych pośród 16 milionów ludności. Liczba
rannych i okaleczonych może być jedynie dom-
niemana. Ciągłe walki zdziesiątkowały in-
frastrukturę rolniczą i przemysłową jugosło-
wiańskiej ekonomii. W połączeniu z masowymi

stratami poniesionymi przez ten kraj podczas pierwszej wojny światowej oznacza to, że w rezultacie dwa pokolenia Jugosłowian zostały unicestwione.

OKRES POWOJENNY

Lata następujące bezpośrednio po drugiej wojnie światowej nie przyniosły końca polityki przemocy na Bałkanach. W latach 1943-1949 wojna domowa torturowała Grecję. Jugosłowianie załatwili swe porachunki wojny domowej prawdopodobnie do 1947 roku, kiedy to komunistyczny reżim Tito zdołał ukryć większość aktów polityki przemocy. Rozmiary przemocy oraz napięcia dzielące Bałkany zostały być może majlepiej podsumowane w opisie greckiej wojny domowej danej przez pisarza Nikosa Kazantsakisa.

"mieszkańcy nie byli zdziwieni kiedy rozpoczęło się zabijanie, brata występującego przeciw bratu. Nie bali się tego i nie zmienili swego sposobu życia. Ale to co do tychczas kipiało z wolna pomiędzy nimi stłumione i nieujawnione wybuchło teraz, butne i wolne. Pierwotna pasja człowieka - zabijanie rozlała się pomiędzy nimi. Każdy z nich miał sąsiada, przyjaciela czy brata, którego nienawidził od lat bez powodu lub nie zdając sobie z tego sprawy. Nienawiść kipiała tam niezdolna znaleźć sobie ujścia. I nagle dano

im karabiny i granaty, szlachetne sztandary powiewały nad ich głowami. Duchowieństwo, armia, prasa ponaglała ich aby zabijali swych sąsiadów, swych przyjaciół, swych braci. Tylko na tej drodze, krzyczeli do nich, wiara i kraj może być zbawiona. Mord, najbardziej starożytna potrzeba człowieka nabrała potężnego mistycznego znaczenia"

Powojenny podział Bałkanów zahamował czasowo nieprzerwane działania wojenne będące plagą tego regionu. W większości w wyniku narzucenia komunistycznych reżimów (w Albanii, Jugosławii, Rumunii i Bułgarii) oraz z obawy, że lokalny konflikt mógłby doprowadzić do zaangażowania się supermocarstw, region wkroczył w okres, w którym wydawało się, że zostały zawieszone historyczne animozje. Z chwilą gdy rewolucje 1989 roku rozbudziły narody, a widmo konfrontacji supermocarstw oddaliło się, animozje z przeszłości szybko zawrzały na powierzchni. Konflikt wybuchł wprawdzie w byłej Jugosławii, zagraża jednak rozlaniem się na całe Bałkany. Dlatego też z powodów, które będą dokładnie rozpatrywane w następnym rozdziale, region raz jeszcze przyjął swą historyczną rolę bałkańskiego pola bitwy.

ROZDZIAŁ III

GENEZA KONFLIKTU: JĘZYK, RELIGIA, POCHO- DZENIE ETNICZNE I KULTURA

Dlaczego zabijamy dzieci? Ponieważ pewnego dnia one dorosną i wtedy będziemy musieli je zabić.

Serbski bojownik w Bośni

Tak jak olbrzymie naciski utworzyły chaotyczną geografie fizyczną Bałkanów, tak też języki, religie, pochodzenie etniczne i kultura wywołały występowanie olbrzymich sił w tym rejonie. Siły te wywierają nie mniejsze oddziaływania w dniu dzisiejszym aniżeli w przeszłości i niewątpliwie będą dalej w przyszłości przynosić kłopoty ludziom polityki, gdy zmagać się oni będą z niesfornymi problemami wyłaniającymi się z powodzi zdarzeń historycznych.

Analiza pojedynczych elementów przedstawia sobą poważne wyzwanie. W obrębie Bałkanów język, tożsamość religijna, pochodzenie etniczne są zbyt ściśle uwikłane między sobą, aby rozpatrywać je oddzielnie. Złożoność oszacowań tych problemów rośnie w takim stopniu jak funkcja eksponentialna. Choć w dyskusji, która nastąpi, kwestie te rozpat-

rywane są jednak w sposób oderwany od siebie, to czytelnik musi być świadomy tego, że w rzeczywistym świecie nie są one od siebie odizolowane.

PODZIAŁY JEZYKOWE

W rezultacie masowej migracji mającej miejsce w przeszłości na Bałkanach w regionie tym używane są różnorodne języki. Oficjalnymi językami rejonu są: albański, grecki, serbochorwacki lub (chorwacko-serbski w zależności od pochodzenia etnicznego), słoweński i turecki. Choć wielu uważa język macedoński za dialekt to fakt istnienia niezależnej Macedonii przemawia za zaliczeniem go do języków oficjalnych. Liczne mniejszości etniczne występujące w rejonie mówią innymi językami np.: niemieckim, węgierskim, włoskim.

Bardziej wyraźne różnice pojawiają się w słowie pisanym. Serbowie i Czarnogórcy używają cyrylicy, podczas gdy Chorwaci i Muzułmanie używają alfabetu łacińskiego. Zatem wybór alfabetu natychmiast zaznacza pochodzenie etniczne czy też tożsamość narodową. Używany język lub alfabet mogą również zaznaczać przynależność religijną osobnika jako, że cyrylica generalnie jest alfabetem prawosławnych chrześcijan. Użycie łacińskiego alfabetu niekoniecznie musi identyfikować

przynależność religijną użytkownika (np. katolicy, protestanci i muzułmanie używają alfabetu rzymskiego). Fakt ten identyfikuje jedynie, że dany osobnik nie jest prawosławnym lub Serbem.

Konsekwencje rozprzestrzeniania się różnych języków na tym obszarze, a w szczególności ustanowienie "oficjalnych języków" wzdłuż granic etnicznych, od dawna wywierały silne wpływy w regionie. Używając słów eksperta od spraw bałkańskich Barbary Jelavich można powiedzieć:

"Wysiłki uczonych i polityków, mające na celu podzielić tych ludzi starannie przeprowadzonymi liniami, na Bułgarów, Chorwatów, Serbów, a później Macedończyków stosując język jako główne kryterium miało doprowadzić do rekryminacji i nienawiści w przyszłości".

Na nieszczęście dla polityków przyszłość, o której mówi Jelavich stała się dniem dzisiejszym i niewątpliwie rozciągnie się dalej w czasie.

PODZIAŁY RELIGIJNE

Rzymski katolicyzm, prawosławie (podzielone na serbskie, greckie i wschodnie) islam oraz cała różnorodność sekt protestanckich, wszystkie te religie można spotkać w tym regionie. Religia podobnie jak

język jest nierozzerwalnie związana z kwestią etniczną tak, że tożsamość religijna służy jako baza do określenia pochodzenia etnicznego, a następnie narodowości. Podobnie jak miało to miejsce w większej części współczesnej Europy, kościół rzymski zdominował region. Przed upadkiem Rzymu cesarz Konstantyn Wielki przeniósł siedzibę zarządu cesarstwa do Konstantynopola, ale Rzym pozostał siedzibą katolicyzmu. Z powodu ścisłych związków pomiędzy kościołem, a państwem w Konstantynopolu, przywódcy kościoła przykładali coraz to większe znaczenie do współzawodnictwa Rzymu i Konstantynopola w zakresie kontroli nad kościołem. Niewielkim różnicom doktrynalnym ostatecznie nadano olbrzymie wymiary, które skumulowały się w Wielkiej Schizmie w 1054 roku. W jej wyniku powstały dwa oddzielne, doktrynalnie różne kościoły: rzymsko katolicki oraz kościół wschodniego prawosławia. Fakt ten istotnie komplikuje sprawę na Bałkanach po dzień dzisiejszy.

Geograficzna linia podziału pomiędzy dwoma kościołami przebiega poprzez Bałkany. Chorwaci oraz Słoweńcy pozostali pod władzą religijną papieża w Rzymie; Grecy, Bułgarzy, Serbowie oraz prawosławni Rumuni znaleźli się pod władzą patriarchy Konstantynopola. Te dwie gałęzie kościoła chrześcijańskiego kontynuowały swe oddalanie się od siebie. Chorwaci w przytłaczającej większości pozos-

tali katolikami, podczas gdy Serbowie przylgneli do prawosławia. Później wyznawcy każdego z kościołów zrażali się do siebie.

Sytuacja religijna w regionie stała się bardziej skomplikowaną wraz z przybyciem Turków ottomańskich i islamu. Turcy w znacznym stopniu uznawali tolerancję religijną przynajmniej wobec Żydów i chrześcijan, którzy jako ludzie księgi Koranu nie byli przymuszani do przejścia na islam. Wyznawcy innych wyznań niż muzułmańskie byli jednak źle traktowani przez Turków i musieli znosić ekonomiczną i obywatelską dyskryminację. Aby jej uniknąć na Bałkanach miało miejsce dobrowolne przechodzenie na islam, w większości w Albanii i w Bośni. Niektórzy bardziej radykalni Słowianie w szczególności Chorwaci i Serbowie nie uważają muzułmanów za oddzielną grupę etniczną zasługującą na swe miejsce na Bałkanach. Uważają ich po prostu za odstępców, Serbów lub Chorwatów, którzy powinni być przywrócenii siłą do stada o ile to konieczne.

Turecka tolerancja religijna dała w swym rezultacie to, że kościoły chrześcijańskie cieszyły się znaczną autonomią pod władzą Imperium Ottomańskiego co miało mieć ważne znaczenie w przyszłości. Po przerwie, z powodu sztywnej nienagiętej postawy kościoła rzymskiego wspieranego i podbudowywanego w tym przez monarchię Habsburgów, wielu

przedstawicieli prawosławnej hierarchi wolało rządy ottomańskie od ekspansji katolicyzmu. Po drugie, polityka Ottomanów przyniosła efekty wychodzące poza granice duchowego spiritalistycznego zróżnicowania jako, że religia została identyfikowana z różnymi grupami etnicznymi. Dla przykładu, gdy patriarcha Peczu razem z 30 000 wyznawców zdezerterował do Austrii w 1766 roku Turcy naznaczyli na jego miejsce Greka. Od tego czasu Grek piastował to stanowisko co powodowało znaczne animozje.

Jest interesującym paradoksem, że relatywna wolność religijna panująca wewnątrz Imperium Ottomańskiego oraz tendencja do utożsamiania przynależności religijnej z określoną grupą etniczną dała w swej konsekwencji poważanie lokalnych kościołów. Serbski kościół prawosławny na przykład stał się i pozostaje wyłącznym wyrazem wszystkiego co serbskie, a tym samym ogniskową serbskiego nacjonalizmu pod panowaniem ottomańskim. Podobnie kościół łaciński był istotnym elementem odróżniającym Chorwatów od Serbów i w ten sposób stał się punktem odniesienia dla chorwackiego nacjonalizmu skierowanego przeciwko Serbom. Niestety znaczyło to również, że organizacje religijne w coraz to większym stopniu były wciągane w etniczne i narodowościowe konflikty.

Trudności te miały i swe miejsce we współczesnej Jugosławii. Wymowny przykład mówiący o zakresie animozji można znaleźć podczas kryzysu w 1937 roku. Rząd jugosłowiański próbując ułagodzić ludność chorwacką negocjował konkordat z Watykanem, który miał gwarantować kościołowi rzymskiemu oraz jego wyznawcom większą wolność w granicach Jugosławii. Gdy konkordat znalazł się na forum Skupstiny (parlamentu) celem zatwierdzenia, burza obrazy rozpętała się nad Serbią. Synod Kościoła Prawosławnego natychmiast ekskomunikował ministrów wyznania prawosławnego, jak również tych członków parlamentu, którzy głosowali za konkordatem. Co więcej, serbska ludność wiejska tak jak i klasy średnie widziały w tym kroku kapitulację przed Chorwacją. Nawet Chorwaci, którzy mogliby odnieść korzyści z konkordatu spoglądali na ten dokument z podejrzeniami obawiając się serbskiego ruchu zmierzającego do złamania ich opozycji w stosunku do rządu. W rezultacie konkordat został wycofany. W ten sposób plan autentycznie zmierzający do poprawy stosunków wewnętrznych doprowadził w sumie do wzrostu etnicznych, narodowościowych i religijnych wrogości.

PODZIAŁY ETNICZNE

Różnorodność etniczna przedstawia sobą najbardziej problematyczne podziały na Bałkanach. W większości kompozycja etniczna została ustanowiona z końcem IX wieku, gdy ostatnia fala migracji przełamała się na Bałkanach. Ale nawet w tym wczesnym okresie nie istniały żadne etnicznie czyste grupy na Bałkanach. Jest prawdą, że ludność mówiąca językiem słowiańskim oddzieliła Rumunów i Węgrów z północy od Albańczyków i Greków z południa. Jednak żadna z tych grup wbrew swym przechwałkom nie może udowodnić etnicznej czystości.

Ekspansja, a następnie kurczenie się Imperium Ottomańskiego w znacznym stopniu przyczyniły się do wzrostu etnicznego wymieszania. Turcy ottomańscy wypierali wpierw Serbów na północ i zachód i poważne grupy Serbów osiadły w południowych Węgrach, Słowenii, Zachodniej Bośni, Chorwacji i Dalmacji. Wysiedlani Serbowie wtłaczali Chorwatów do Austrii, Słowian i południowych Węgrów. W czasie kurczenia się Imperium otomańskiego olbrzymie grupy wysiedlanej ludności migrowały ponownie na południe. Wyraźnym rezultatem tych przykładów i odpływów ludności na Bałkanach, a w szczególności w Jugosławii stało się uformowanie "zszytej z

różnych kawałków etnicznych szachownicy" mające miejsce i dziś.

Ta etniczna szachownica w istotny sposób powstrzymała harmonijny rozwój idei narodowościowej na Bałkanach. Zwraca na to uwagę William Pfaff mówiąc "...Na Bałkanach narodowość identyfikowana jest z etnicznym lub religijnym pochodzeniem", a te właśnie rozkłady i podziały etniczne udaremniły możliwości ruchu narodowego, zmierzając do skupiania się wokół jednej jednoczącej się grupy. Towarzyszyły temu surowe represyjne rządy ottomańskie, które stawiały znaczne przeszkody powstaniu ruchów narodowościowych. Turcy miażdżyli polityczne odstępstwa przy najwcześniejszej sposobności. Wbrew tym przeszkodom nacjonalizm zawsze istniał na Bałkanach był jednak niezdolny do umacniania się wokół pojedynczej jednoczącej definicji narodu. Grupy etniczne łączyły się wokół swych języków i religii i spoglądały wstecz na okresy chwały ich narodowych królestw. Bułgarzy odwoływali się do pamięci swego pierwszego imperium bułgarskiego (893-927) lub do osoby Cara Jana Asena II (1218-1241) kiedy to Bułgaria rozciągała się od Adriatyku po morze Egejskie i Czarne. Grecy poszukiwali naśladownictwa Aleksandra Wielkiego, który zjednoczył wszystkich Helenów na Bałkanach. Chorwaci szli śladami swej państwowości, sięgając w przeszłość do Pacta

Conventa 1102 roku, które powoływało państwo chorwackie we władzy węgierskiej. Serbowie osadzali swe narodowe dążenia na pamięci o państwie Stefana Dusana 1321-1355 gdy Serbia panowała nad częścią Albanii, Macedonii, Epiru, Tessalonii i rozciągała się od Morza Egejskiego po Adriatyk i od Dunaju po Zatokę Koryncką.

Ustanowienie tych niezależnych królestw 800-1000 lat temu nie jest tylko historycznym odnośnikiem. Zwróćmy uwagę jak mówi o tym Stavrianos:

Po pierwsze powinno się zauważyć, że przeszłość, nawet bardzo odległa przeszłość, oraz teraźniejszość znajdują się obok siebie na Bałkanach. Stulecia chronologicznie przemieszczane stają się w rzeczywistości współczesne. Rządy i narody, a w szczególności intelektualiści budują swe postawy, działania na tym co wydarzyło się (lub na tym w co wierzą, że miało miejsce) w ubiegłych stuleciach. Powodem tego jest to, że przez niemal pięć stuleci rządów tureckich narody bałkańskie nie miały historii. Czas zatrzymał się dla nich. W konsekwencji gdy wywalczyli swą niepodległość w dziewiętnastym wieku punktem odniesienia dla nich stał się okres przed okupacją turecką, wieki średnie lub jeszcze wcześniejsze.

Choć opinie te napisano w 1958 roku to rozlegają się one obecnie w całej byłej Ju-

gosławi. Wojownik chorwacki w Mostarze w Bośni Hercegowinie deklaruje "Nie zapominaj, że była to część Chorwacji w 1101 roku. Muzułmanie i Serbowie zabrali ją nam". ...Lub też członek nieregularnych serbskich oddziałów świeżo po przeprowadzeniu czystki zapytany co wydarzyło się tutaj wczoraj odpowiada "więc w 1389 roku " lub "za czasów imperium ottomańskiego" lub też "ponieważ w 1921 roku oni" ... aby usprawiedliwić swe działanie. Masowa wędrówka ponad miliona Serbów na Pole Kosów" w Kosowie w 1989 roku, aby upamiętnić 600 rocznicę zwycięstwa otomańskiego, które położyło kres niepodległości Serbii, może najlepiej ilustruje głębokość historycznych związków w tym rejonie.

Równie ważnym jest to, że wiele grup etnicznych używa tych historycznych twierdzeń, aby usprawiedliwić swe obecne terytorialne roszczenia, z których wiele na siebie zachodzi w znacznym stopniu. Jeżeli przeszła lub aktualna reforma staje się w pewnym stopniu wskazówką to żadna ze stron nie wydaje się dążyć do kompromisu w zakresie swych dążeń. Zamiast więc stania się zapomnianą stroną historii te przeszłe zdarzenia dostarczają w istotny sposób ziaren konfliktu, co w obrazowy sposób ilustruje ciągnąca się wojna w byłej Jugosławii.

Ruchy narodowościowe mogły nabrać rozmachu jedynie po istotnej utracie siły przez

imperium ottomańskie w późnych latach wieku osiemnastego i dziewiętnastego. W rzeczywistości do momentu rewolucji napoleońskiej narody bałkańskie nie mogły ustanowić i utrzymywać swej narodowej tożsamości. A nawet później szerokie, popularne oczekiwania nie zostały spełnione. Dążenia wielkich mocarstw, dotyczące podziału trofeum ottomańskiego, często odwlekały spełnienie nadziei nacjonalistów jako, że nakreślone granice nie zdołały zawrzeć w sobie dużych grup ludności etnicznej. W ten sposób przeciągające się, a niemożliwe do spełnienia pragnienia wszystkich grup etnicznych w ramach jednego narodu podtrzymywały jedynie nacjonalistyczny płomień do czasu gdy nieunikniony następny konflikt wybuchnął na scenie.

Uczestnictwo różnych grup etnicznych w pierwszej wojnie światowej zwiększyło te napięcia. Olbrzymia liczba Chorwatów walczyła za sprawą imperium Habsburgów przeciwko Serbii. We wczesnym stadium wojny Muzułmanie żyjący w Serbii walczyli razem z Serbami przeciw Austrii. Później gdy Turcy przystąpili do wojny wielu Muzułmanów wierzyło, że osiągnięte zostało tajne porozumienie pomiędzy Turcją, a Austrią w wyniku, którego Bośnia-Hercegowina ma zostać zwrócona rządowi tureckim. Wielu Muzułmanów opuściło wówczas służbę serbską i zaczęło walczyć przeciwko Serbom.

Może bardziej ważnym dla zrozumienia obecnych wydarzeń w Jugosławii jest to, że Chorwaci zebrali Serbów i Bośniaków w siedmiu obozach koncentracyjnych, z których najbardziej okrutny okazał się Doboju. Zgodnie z Dedijerem, dziesiątki tysięcy Serbów i Serbów bośniackich zmarło w tych obozach w większości z powodu chorób i zaniedbania. W ten sposób walki toczące podczas pierwszej wojny światowej przybrały nie tylko nacjonalistyczny, ale i religijno-etniczny charakter.

Pamiętać należy przy tym, że nie jest to historia starożytna, a nie kiedy uczestnicy tych wydarzeń jeszcze żyją. Wielu przedstawicieli obecnego pokolenia ginącego w jugosłowiańskiej wojnie domowej ma rodziców lub dziadków, którzy przekazali im z pierwszej ręki opowiadania o tych okropnościach. Żywo zabarwiają one aktualną percepcję zdarzeń. W ten sposób koniec pierwszej wojny światowej nie położył kresu etnicznej niezadowoleniu w regionie.

Utworzenie Jugosławii w wyniku pierwszej wojny światowej przedstawia sobą doskonałą ilustrację niepowodzenia doznanego podczas próby uśmierzenia etnicznych i nacjonalistycznych poglądów. Przekonane o tym, że nie są w stanie utrzymać się jako niezależne państwa, Chorwacja, Słowenia i Bośnia-Hercegowina wybierały raczej opcję unii z Serbią, aby uniknąć ryzyka, że zostaną połącz-

te przez innego bardziej potężnego i niesłowiańskiego sąsiada. Jak to jest w wypadku większości małżeństw z rozsądku uczestnicy wkraczają w nie ze zdecydowanie różnymi poglądami na temat układu. W tym wypadku jedna ze stron prowadziła politykę wielkiej Serbii zdominowaną przez Belgrad, podczas gdy druga poszukiwała luźnego systemu federalnego o istotnej autonomii.

Jugosławia nie była jedynym z pośród niezadowolonych państw. Rumunia powiększyła dwukrotnie swe rozmiary, ale odbyło się to kosztem innych państw regionu w szczególności Węgier. Grecja otrzymała mniejszą część Tracji od Bułgarii, ale poczuła się zdradzoną, gdy odmówiono jej pełnych koneksji terytorialnych obiecywanych jej, gdy wciągana była do wojny. Pokonana Bułgaria ucierpiała od częściowego okrojenia, które doprowadziło do niezadowolenia i separatyzmu w epoce po pierwszej wojnie światowej.

Na domiar tego dyskryminacja etniczna często nasilała się w epoce międzywojennej. Na przykład rząd jugosłowiański spoglądał na jakiekolwiek odstępstwa od linii oficjalnej jak na zdradę stanu. Podejmował surowe akcje represyjne. Chorwaci, Albańczycy, Macedończycy, doznawali cierpień ze strony zdominowanego przez Serbów rządu. Serbowie nie byli odosobnieni w tych praktykach jako, że inni przywódcy etniczni w Jugosławii zwykli nazy-

wać mniejszości obcymi, nawet jeżeli te grupy etniczne żyły w tym regionie od pokoleń.

Druga wojna światowa raz jeszcze uwolniła etnicznego Jinna na Bałkanach. Po zdobyciu Bałkanów Niemcy planowali deportować Słoweńców z Małej Styrii, a Serbów z Chorwacji i Bośni. I choć te masowe deportacje nie zostały ukończone z powodu powstania przeciwko okupantowi to naziści zdołali deportować z grubsza 50 000 Słoweńców. 200 000 Serbów i Słoweńców przeniosło się dobrowolnie, aby uniknąć deportacji. Niemcy nie byli odosobnieni w tym działaniu. W całym rejonie animozje motywowały inne grupy etniczne do powrotu do starych porachunków. Bułgarzy przeprowadzili masowe wydalenia Serbów z Macedonii i wprowadzili na ten obszar olbrzymią liczbę kolonistów bułgarskich. Węgrzy wypędzili tysiące Serbów, Cyganów i Żydów z okupowanych przez siebie terenów.

Z punktu widzenia tego studium bardziej ważna jest nienawiść, która pojawiła się na powierzchni w czasie trwania jugosłowiańskiej wojny domowej. Jest to plaga tego narodu i w dniu dzisiejszym i dlatego zasługuje na specjalną uwagę. W ciągu pięciu dni od niemieckiej inwazji w Chorwacji powołano marionetkowy reżim Ustaszów. Już w dniu drugiego maja 1941 roku minister rady legislacyjnej Niepodległego Państwa Chorwackiego zdeklarował w nocy instrukcji.

"Kraj ten może być jedynie krajem chorwackim i nie ma metody, którą my moglibyśmy zawahać się użyć, aby uczynić go naprawdę chorwackim i oczyścić go (tu przydana emfaza) od Serbów którzy zagrażali nam od stuleci i którzy zagrażać nam będą ponownie jeżeli będą mieli po temu sposobność".

Wkrótce po tym rozpoczęły się represje wymierzone przeciw Serbom i Muzułmanom. Bezprawie, morderstwa i masakry stały się rzeczą powszechną. "Czystki etniczne", obecnie popularne określenie rozpoczęły się z momentem, jak Ustasze zmusili setki tysięcy Serbów i Muzułmanów do emigracji z ich domów w Chorwacji lub też do przejścia na katolicyzm.

Z chwilą rozpoczęcia się kampani prowadzonej przez Ustaszów, Serbowie głównie pod przywództwem pułkownika Draży Mihailovića, oraz jego czetników przystąpili do swej obrony. Czetnicy reprezentowali silny nacjonalizm wielkoserbski i antychorwacki, antykomunistyczne przekonania i na drugim planie wydawali się zainteresowani niemieckimi i włoskimi najeźdźcami. Co więcej Mihailović okazał się niezdolnym do podporządkowania sobie wielu oddzielnych grup czetników, którzy w swym działaniu byli niewiele lepsi od zwykłych bandytów i potrafili atakować każdego, kto okazał się być najbliżej.

W tym samym czasie głównie komunistyczny, ale i pro-jugosłowiański ruch partyzancki, pod kierownictwem Józefa Broz Tity, rozpoczął swe operacje partyzanckie wymierzone przeciwko okupantowi. Choć Tito sam był pochodzenia chorwackiego to silne antykomunistyczne inklinacje Ustaszów oraz rozkazy otrzymane od Stalina doprowadziły go do podniesienia broni przeciwko swym rodakom. Pierwotnie rozmieścił swe siły w Zagrzebiu i okolicy. Akcje ze strony Ustaszów oraz Niemców zmusiły go do przeniesienia się na terytorium serbskie, gdzie też zorganizował swój sztab w sąsiedztwie Belgradu.

Krok ten natychmiast doprowadził go do konfliktu z Mihailovićem i w listopadzie 1941 roku ci dwaj przywódcy oraz ich organizacje stanęły do walki. Wpływało to zarówno z różnic taktycznych jak i ideologicznych. Niemcy stosowali brutalne represje wobec jakichkolwiek akcji partyzanckich. Ponieważ obie te grupy oporu działały w większości z terytorium serbskiego to Serbowie głównie cierpieli od głównego impetu represji. Po niemieckim najeździe na Kragujevac, który dał w rezultacie ponad 8000 ofiar śmiertelnych w tym setki dzieci, Mihailović zawiesił swe operacje wymierzone przeciwko żołnierzom Osi, aby uniknąć dalszych represji. Skupił swe działania na dążeniu do przetrwania jego

sił do czsu, gdy wyzwolenie znajdzie się w bliższym zasięgu.

Z drugiej strony Tito kontynuował swe operacje. Akcje te razem z etnicznymi i ideologicznymi różnicami doprowadziły do tego, że czetnicy aktywnie współpracowali z Niemcami i Włochami w operacjach antypartyzanckich od listopada 1941 roku i później. W ten sposób rozpoczęła się prowadzona na cztery fronty wojna domowa pomiędzy ustaszami, czetnikami, partyzantami oraz siłami kadłubowej Serbii będącej pod władzą Nedića. Do czasu zakończenia drugiej wojny światowej następowała eskalacja w zakresie stosowanej przemocy. Wskazówki mówiące o poziomie nacjonalizmu i nienawiści mającej w niej miejsce można odnaleźć w anegdocie o przywódcy Chorwatów Vladko Maćku oraz jednym z jego strażników oddanym katolikom. Gdy Maćek pyta go czy nie obawia się kary boskiej za swe postępowanie strażnik odpowiada:

"Nie mów mi o tym, gdyż jestem w pełni świadomy tego co mnie czeka. Za moje przeszłe, obecne i przyszłe czyny spalę się w piekle, ale przynajmniej spalę się z powodu mojej Chorwacji".

Etniczna wojna domowa szybko przekroczyła granice chorwacko-serbskich działań wojennych, gdyż dwie strony wróciły do starych porachunków ze społecznością Muzułmanów. Później Muzułmanie przyłączyli się do

Chorwatów w ich działaniach represyjnych przeciw Serbom. Wstępowali również do dwu dywizji SS albańskiej dywizji Skanderbeg oraz chorwacko/bośniackiej dywizji Handžar (zakrzywiona szabla turecka). Dywizje te brały udział w licznych niemieckich operacjach wymierzonych przeciwko partyzantom. Przeprowadzali też niewybredne ataki zarówno przeciw partyzantom jak i ludności cywilnej. Z wielu względów trudno było rozdzielić etniczną wojnę domową od aspektów religijnych i odwiecznych konfliktów w tym rejonie. Koszty domowej- etnicznej i religijnej wojny były oszałamiające. Oszacowania mówią, że więcej aniżeli 300 000 Serbów było siłą nawróconych na katolicyzm, a od 200 000 do 600 000 Serbów zginęło w samej Chorwacji. Jozo Tomasevicz odnotowuje, że 500-700 tysięcy Serbów, miało stracić życie w wyniku chorwackich kampanii czystek etnicznych, ale konkluduje że minimalna liczba będzie bliższa 350 000. Serbowie nie byli jedynymi ofiarami, gdyż Niemcy i ich satelici zabili olbrzymią liczbę Chorwatów walczących z ustaszami, Żydów i Cyganów żyjących na Bałkanach.

Dokładna liczba ofiar chorwackich jest trudna do ustalenia i mimo, że jest prawdopodobnie mniejsza aniżeli liczba ofiar serbskich to i tak pozostaje znaczną. Wiadomym jest i to, że na koniec wojny około 100 000

zwolenników ustaszów poddało się władzom brytyjskim. Brytyjczycy na drodze ustalonej procedury oddali tych ludzi pod kontrolę władz jugosłowiańskich, gdzie w ciągu około sześciu tygodni śmierć poniosło zależnie od oszacowań od 40 000 do 100 000 osób.

Być może, że największą konsekwencją wojny domowej było to, że wbrew ilości rozlanej krwi, kwestia etniczna nie została rozwiązana. Dla ludzi na Bałkanach, tych co żyli w tej epoce, czy też dla obecnego pokolenia, któremu przekazane zostały przez rodziców lub dziadków żywe szczegóły ponurych strasznych historii; dla tych ludzi wydarzenia te nie są historią ale życiem, które istnieje w swym hiobowym sensie osamotnienia, ubóstwa, plugawości i okrucieństw. Wielu z tych ludzi może przypisać określoną twarz osobie odpowiedzialnej za tą niedolę. Twarz ta należy do Chorwata, Serba, Muzułmanina, Albańczyka, czy też Macedończyka, który brał udział w tych wydarzeniach, lub który jest postrzegany za odpowiedzialnego za zbrodnie popełnione w drugiej wojnie światowej. Jak F Stephen Larrabee trafnie to określił "pamięć trwa długo i głęboko na Bałkanach".

Wydarzenia powojenne, w szczególności ustanowienie reżimów totalitarnych o antynarodowych inklinacjach (np. komunizm) w większej części Bałkanów, jak również polaryzacja wschód-zachód generalnie ostudziły

konflikty etniczne w regionie. Podobnie też Jugosławia dostarcza obrazowych przykładów wydarzeń. Wprowadzając konstytucję 1946 roku Tito próbował ustanowić granice wewnętrzne oparte o narodowe i historyczne podstawy. Jednak istotnie wymieszanie grup etnicznych uczyniło niemożliwym nakreślenie granic dokładnie wzdłuż linii etnicznych. Aby skompensować to niepowodzenie granice republik zostały zdefiniowane jako suwerenne ojczyzny suwerennych narodów Chorwacja Chorwatów, Serbia Serbów, i tak dalej. W sposób oczywisty klauzule te przewidziane były aby obronić mniejszości etnicznej w innych republikach, ale znaczyło to także, że mniejszości żyjące na obszarze jednej republiki stawały się także częścią odpowiadającego sobie narodu np. Serbowie w Chorwacji ciągle pozostawali częścią narodu serbskiego. Taka klauzula mogła usprawiedliwić interwencję inter-republikańską w sprawy wewnętrzne sąsiada w imię ochrony etnicznych pobratymców. Obecna działalność Serbii w Chorwacji i Bośni może być odwołana bezpośrednio do tego precedensu.

Poprzez serię zmian konstytucyjnych w latach 1953, 1963, 1974 Tito próbował powstrzymać etniczne i nacjonalistyczne namiętności, poprzez zapewnienie większej lokalnej autonomii. Najbardziej wymownym tego przykładem jest konstytucja 1974 roku. Tito rów-

nież periodycznie oczyszczał partie republikańskie, które demonstrowały zbyt dużo nacjonalizmu. Najbardziej godne uwagi to czystki chorwackiej, serbskiej i słoweńskiej gałęzi partii w latach 1970-1974. Osiągał jednak sukcesy tylko w czasowym przykryciu etnicznych animozji.

Z odejściem Tito w 1980 roku ciała polityczne Jugosławi okazały się nie zdolne do wytrzymania wewnętrznego szturmu nacjonalizmu i napięć etnicznych, które porwały w przepaść naród. Z tego powodu, że w obrębie byłej Jugosławi występują grupy etniczne mające ścisłe związki z sąsiadującymi narodami istnieje wysokie prawdopodobieństwo rozszerzenia się konfliktu na obszar całych Bałkanów. Potencjał ekspansji konfliktu jest tym czemu muszą stawić czoła dzisiejsi politycy. Ale podczas opracowywania swych politycznych opcji, politycy muszą rozumieć głębokość etnicznych animozji istniejących dziś na Bałkanach. Muszą też dostrzegać dalekosiężne konsekwencje wpływające z podejmowanych dziś inicjatyw politycznych.

KULTURA

Nakreślone powyżej problemy językowe, religijne i etniczne składają się na fundamentalne elementy kultury. Przedstawiają one, stosowny dla tego studium, kompletny

obraz zderzenia się kultur, które miało miejsce na Bałkanach (i które prawdopodobnie będzie kontynuowane.) Powiedziawszy to, należy uwzględnić trzy dodatkowe grupy problemów istotne z punktu widzenia ludzi mających podjąć decyzje polityczne na Bałkanach.

Po pierwsze, politycy muszą zrozumieć to, że przemoc jest trwale zakorzeniona w kulturze tego regionu. Stwierdzenie to nie jest wypowiedziane jako sąd wartościujący ale raczej jako uznanie wpływów, które ukształtowały ten region. Rezultat nie powinien być zaskakującym, gdyż przez ponad dwa tysiąclecia Bałkany nie tylko były głównym polem bitwy współzawodniczących ze sobą: Greków, Rzymian, Bizantyjczyków, Ottomanów i Habsburgów, ale także miejscem walk toczonych w pierwszej i drugiej wojnie światowej oraz licznych wojen domowych.

Drugim istotnym problemem jest to, że żadna z kultur nie dominuje w tym regionie. Balkany to mieszanina kultur: albańskiej, greckiej, włoskiej, chorwackiej, słowiańskiej, rumuńskiej, bizantyjskiej, ottomańskiej, węgierskiej, słowiańskiej, gdy nazwiemy tylko głównych udziałowców.

Po trzecie rejon cierpi w znacznym zakresie na kulturowe rozszczepienie. Powody tej sytuacji są wielorakie i muszą być zrozumiane, o ile politycy mają podejmować swe decyzje w oparciu o wiedzę. Ludność została

wpierw rozdzielona wzdłuż granicy pomiędzy Rzymian a Bizancjum, która stała się również linią podziału kulturowego pomiędzy Wschodem, a Zachodem. Różnice kulturowe zaostrzały się gdy przez region przetaczały się serie podbojów. Węgrzy, Wenecjanie, Włosi, Niemcy pozostawili na nim swe kulturowe znamię. Ale przepaść kulturowa o kluczowym znaczeniu nastąpiła dopiero w wyniku zderzenia kultury ottomańskiej i europejskiej, które różniły się od siebie w sposób dramatyczny w sposobie sprawowania władzy, języków, religii, zwyczajach i różnice między nimi nie mogły być większymi.

Jak mówi o tym L.S. Stavrianos zderzenie kultur dało w swym rezultacie "... linię podziału kulturowego, aczkolwiek (mroczną i źle określoną), która przebiega przez półwysp dając z jednej strony katolickie chrześcijaństwo, alfabet łaciński i zachodnią orientację kulturalną, z drugiej zaś strony: chrześcijaństwo prawosławne i grecki alfabet oraz bizantyjskie wzory kulturalne...?

Ostatecznie też kultury te są wyłączającymi się z natury. Jeżeli osobnik nie przedstawia sobą wszystkich koniecznych wymogów języka, religii, pochodzenia etnicznego, wykluczany jest z członkostwa danej kultury. Co więcej wydaje się iż nie ma miejsca na kompromis. Nawet gdy jakiś osobnik mówi danym językiem lub przejdzie na od-

mienną religię to pochodzenie etniczne wydaje się tą wyróżniającą różnicą, która nie może być pokazana. Istnieje dosłownie kulturalna mentalność określona słowami "my przeciw nim" i obarczona rosnącym zakresem polityki przemocy. Prawdopodobnie nie ulegnie ona zmianie w najbliższej przyszłości.

Trwający konflikt w Bośni i Hercegowinie jest pouczającym. Bośnia i Hercegowina była w znacznej mierze wyrażeniem o geograficzno-politycznym znaczeniu zamiast pojęciem narodu lub identyczności narodowej. W rezultacie Bośnianie okazali się niezdolni bądź to do rozwoju niezależnej kultury bądź to do przejęcia jednej z kultur występujących w regionie. Dlatego też odmówiono im również wejścia w jedną z nich. Państwo bośniackie prawdopodobnie może być postrzegane jako antyteza w stosunku do innych współzawodniczących ze sobą kultur. Dlatego też istnienie niepodległej Bośni pozostanie problematycznym w warunkach, gdy w regionie kontynuowany jest proces ścierania się kultur. Niewątpliwie warunek ten niepokoi polityków podczas gdy próbują oni przygotować oparte na zrozumieniu porozumienie kładące kres polityce przemocy w byłej Jugosławii i w państwach z niej powstałych.

Sytuacja w byłej Jugosławii nie jest unikalna. Podobne podziały dotyczą innych narodów w tym regionie (Rumunia, Bułgaria,

Grecja), a różnice kulturowe będą prawdopodobnie dalej podnosiły temperaturę. Najbardziej skutecznym długotrwałym rozwiązaniem dla tego zderzenia się kultur jest rozwój instytucji politycznych, które będą stały na straży praw mniejszości różnorodnych grup, i etnicznych i religijnych. Jednak ani bliska ani też odległa przyszłość nie niesie ze sobą nadziei, że takie rozwiązanie będzie znalezione. Racje stojące za tym pesymistycznym podsumowaniem zostaną rozpatrzone poniżej.

ROZDZIAŁ IV

ROZBICIE POLITYCZNE ORAZ GENERALNY BRAK ZAUFANIA

Polityka Bałkańska - ślepe zmiany rządów i ogólna korupcja.

Podstawowe znaczenie dla wyrobienia sobie opinii o złożoności aktualnych trudności panujących w regionie ma zrozumienie czynników historycznych, które wywarły swe wpływy zarówno na poglądy polityczne, jak i na instytucje urzędowe na Bałkanach. Bez dogłębnego zrozumienia rozwoju politycznego regionu, który miał miejsce w przeszłości, politycy nie są w stanie pojąć teraźniejszej złożoności zjawisk ani też nie będą w stanie określić drogi postępowania rokującej powodzenie w przyszłości.

Z jednym czy może też z dwoma wyjątkami rozwoju wydarzeń politycznych na Bałkanach historia wykazuje tendencję do wyraźnych podobieństw. Dlatego też praca ta koncentrować się będzie pierwotnie na spuściźnie Imperium Ottomańskiego by następnie podążać śladami ogólnego rozwoju wydarzeń politycznych na Bałkanach od momentu, gdy państwa tego regionu pozbyły się związków z imperium, aż po

dzień dzisiejszy. W końcowym stadium badania będą koncentrowały się w sposób bardziej precyzyjny na rozwoju wydarzeń politycznych w Jugosławii.

DZIEDZICTWO IMPERIUM OTTOMAŃSKIEGO

Na wyższych szczeblach sprawowania władzy Ottomani ustanowili precedens rządów arbitralnych i autorytarnych opartych całkowicie na przemocy i represjach, które ściśle kontrolowały politykę państwa. Jeżeli mieszkańcy lub jakiś region nie zapłacił podatków, nie zaoferował stosownej daniny, lub nie dostarczył dostatecznej ilości synów podczas werbunku do janczarów, wówczas kara przychodziła rychło i z reguły była gwałtowna.

W odróżnieniu od ścisłej kontroli na poziomie zarządzania państwem Turcy nieznacznie kontrolowali lokalne rządy, które cieszyły się dużą autonomią. Po zawojowaniu obszaru Ottomanii nie dążyli do sprawowania bezpośredniej władzy nad poddaną ludnością, a wybierali rządy niebezpośrednie, sprawowane przez ogniwa pośrednie władzy. Działając zgodnie z zasadami systemu "millet", Turcy eliminowali wszelkie pozostałości świeckich władz lokalnych i zastępowali je władzą religijną charakterystyczną dla danego rejonu, a przynajmniej, taką która miała związki z

miejscowym wyznaniem. Na władzy spoczywała również odpowiedzialność cywilna.

Na terenie Bałkanów system ten w rezultacie dał to, że kościół prawosławny stał się narzędziem Ottomanów w zakresie sprawowania regionalnej władzy. W równym stopniu fakt ten doprowadził też do tego, że kościół prawosławny identyfikowany był z państwem Ottomanów. Dlatego też w okresie rodzenia się ruchów nacjonalistycznych różne narodowe grupy nieprawosławne postrzegały kościół prawosławny jako przeszkodę na swojej drodze do realizacji własnych celów etnicznych i nacjonalistycznych. W ten sposób religia charakteryzowała się tendencją wzmacniania różnic etnicznych, jątrzyła podziały społeczne i komplikowała rozwój polityczny.

Ostatecznie też Ottomanom pozostawili po sobie tradycję skorumpowanych rządów. W późniejszym okresie Imperium Ottomańskiego (po 1600 roku) ludzie sprawujący rządy widzieli w swych stanowiskach sposób do nagromadzenia osobistego bogactwa a nie możliwość pełnienia służby wobec rządzących. Na wyższych szczeblach zarządzania płace były śmiesznie małe zachęcające wprost do nieokiełznanej korupcji (np. zasada płacenia bakszyszu, aby otrzymać najbardziej podstawową usługę ze strony władz). Te cechy sprawowania władzy zostały przekazane następującym po Ottomanach rządcom.

ROZWOJ WYDARZEŃ POLITYCZNYCH PO UPADKU RZĄDÓW OTTOMAŃSKICH

Wszystkie państwa wyłamujące się z imperium Ottomańskiego miały tendencję podążania podobną drogą rozwoju. Rozbudzenie narodowościowe oraz represyjna polityka Imperium Ottomańskiego pociągnęły miejscową ludność wpierw do agitacji, a następnie do buntu. Początkowo powstańcy nie osiągnęli pełnej niepodległości, a zwykle była to ograniczona autonomia w ramach Imperium Ottomańskiego, często pod rządami miejscowego księcia.

W celu uzyskania pełnej niepodległości te rodzące się państwa, generalnie wymagały pomocy jakiegoś mocarstwa zewnętrznego i dlatego często pozostawały dłużne wobec patronów o ile wręcz nie znajdowały się pod faktyczną kontrolą. Zależność ta dała w swym rezultacie dwa interesujące zjawiska. Z jednej strony, wymaganie stosowania się do życzeń swego patrona często ograniczało możliwość lokalnych książąt do wywierania wpływu na arenie międzynarodowej, z drugiej zaś ponieważ książęta ci mogli polegać na zewnętrznym poparciu, to nie musieli rozwijać stabilnych wewnętrznych instytucji politycznych. W zamian za to liczyli na swe zewnętrzne poparcie przy utrzymaniu się przy władzy.

Większość narodów powołała do życia monarchie o silnych tendencjach centralistycznych. Choć państwa te deklarowały się z nazwy jako monarchie konstytucyjne to zwykle monarchia brała górę nad konstytucją przynajmniej przed drugą wojną światową. Niemniej jednak pojawiły się też i partie polityczne, a ich powstanie doprowadziło do konfliktów pomiędzy monarchami, a rodzącymi się elitami partyjnymi. Konflikty te czasami prowadziły do uszczuplenia władzy monarszej, częściej jednak dawały w swym rezultacie dalszą alienację stron w nie uwikłanych.

Pierwsza wojna światowa stała się źródłem wzrostu instytucji politycznych na Bałkanach. Zniknęły imperia Habsburgów i Osmanów, a terytoria ich i narody rozdzielone zostały pomiędzy nowe mocarstwa lub też narody tego regionu. Jednak ten rozdział terytoriów nie dał satysfakcji wielu nacjonalistyczno-etnicznych aspiracjom mającym miejsce w regionie. Dlatego najbardziej palącą kwestią w przejściowym okresie powojennym stało się to, jak politycznie zintegrować te niezadowolone grupy.

Wzrastająca liczba partii politycznych w znacznym stopniu komplikowała proces integracji. Z powodu sposobu w jaki te kraje zostały sklecone (lub też rozdzielone), to w większości państw partie polityczne pokrywały całe polityczne spektrum: od komunistów,

partii agralnych, populistów, umiarkowanych, po zacietrizewionych nacjonalistów. Niewiele z tych partii mogło uzyskać jakiegokolwiek porozumienia ze sobą względem jakiegoś problemu. Różnorodność ta oraz polityczna opozycja wobec wzrastającej i naturalnej dla monarchii centralizacji prowadziły partie do rozbitcia, co owocowało wzrastającą słabością frakcji parlamentarnych.

Co bardziej istotne, to polityczne rozczłonkowanie dawało w swym rezultacie niemoc rozwiązywania wielu problemów, tych sprzed pierwszej wojny światowej, jak i tych zrodzonych przez wojnę i pokój, który po niej nastąpił. Mówiąc w skrócie na całych Bałkanach partie polityczne zawiodły w zakresie skutecznego zarządzania. W rezultacie wewnętrzne niestabilności polityczne oraz ekonomiczne doprowadziły do upadku demokratycznych rządów.

Katastrofy ekonomiczne wielkiego kryzysu postawiły na głowie. W całym regionie prawica (autorytarne dyktatury) przystąpiły do położenia kresu problemom etnicznym, politycznym i kryzysom ekonomicznym. Mogło to oznaczać utrzymanie fasad demokracji, ale dyktatorzy sprawowali władzę silnej ręki w skuteczny sposób likwidując jakąkolwiek opozycję.

Podbój Bałkanów przez Niemcy jeszcze bardziej schwycił region w kleszcze autory-

tarnych reżimów. Zajęte kraje, Albania, Grecja i Jugosławia w różnym stopniu cierpiały od surowej okupacji. Bułgaria i Rumunia pierwotnie cieszyły się znaczną niezależnością od niemieckiej ingerencji, ale wymogi wojny nieuchronnie doprowadziły do zaciśnięcia dyktatorskich kleszczy ich władców.

Zakończenie drugiej wojny światowej przyniosło mieszane rezultaty dla rozwoju politycznego regionu. W Rumunii, Bułgarii, Albanii, i Jugosławii rządy komunistyczne powołały dyktatury, które swymi metodami działania przewyższały te reprezentowane przez prawicowych dyktatorów. Podczas gdy reprezentowany przez Tito wariant komunizmu mógł być uważany za bardziej znośny od innych stalinowskich klanów to Jugosławia ciągle pozostawała krajem komunistycznym. Jak odnotowuje to Barbara Jelavich powołanie reżimów komunistycznych na Bałkanach stworzyło linię podziału politycznego w dwubiegunowym świecie, a linia ta umocniła istniejące podziały religijne, językowe, w których nie można było dokonać wyłomu przez ponad 40 lat.

Turcja ani Grecja nie mogły też w łatwy sposób wymknąć się ze szpon autorytaryzmu. Grecja toczyła brutalną wojnę domową przeciwko komunistycznemu powstaniu w latach 1944-1949. Z chwilą zakończenia wojny domo-

wej wyłonił się stosunkowo stabilny i demokratyczny rząd, który utrzymał się przy władzy przez niemal dwa dziesięciolecia. W połowie lat sześćdziesiątych w polityce Greckiej nastąpiły podziały, pierwotnie po niepowodzeniu unii z Cyprzem, a następnie w wyniku gwałtownych posunięć Andreasa Papandreu. W momencie powstania nieskutecznego rządu armia grecka raz jeszcze wzięła sprawy w swoje ręce. Przez siedem lat Grecja żyła w warunkach surowej wojskowej dyktatury. Grecja wróciła do demokratycznie wybranych rządów w 1974, aby następnie utrzymywać stabilny i otwarty system polityczny.

Po drugiej wojnie światowej Turcja ulegała regularnym cyklom, na które składały się rządy cywilne, narastająca polaryzacja polityczna, obniżająca się zdolność sprawowania władzy, wzrost radykalnej przemocy oraz interwencji wojskowych w postaci serii przewrotów w 1960, 1971 i 1980 roku. We wszystkich przypadkach przywódcy wojskowi twierdzili, że celem ich jest przywrócenie cywilnego pokoju i przygotowanie kraju do rychłego, ponownego wprowadzenia cywilnych rządów prawa. W każdym też przypadku wojskowi przekazywali władzę rządowi cywilnemu tak jak to obiecali. Ich akcje jednak nie spowodowały całkowitego usunięcia perspektywy przyszłej interwencji wojskowych, która to ciągle jeszcze zagraża Turcji. Wprawdzie

turcy dokonali olbrzymich postępów w tym stuleciu, ale ciągle jeszcze kontynuują swą walkę o pełną demokrację.

PRZYKŁAD JUGOSŁAWII

Racje przemawiające za dokładniejszym skoncentrowaniem rozważań na przykładzie jugosłowiańskim mają swe wielorakie przyczyny. Po pierwsze, Jugosławia reprezentuje sobą mikrokosmos ogólnych różnorodnych trendów tego regionu. Po drugie, to Jugosławia (pierwotnie w postaci autonomicznej, a następnie autonomicznej Serbii) pierwsza pojawiła się na scenie międzynarodowej tworząc tym samym precedens dla naśladownictwa przez inne narody. Po trzecie nacjonalizm, serbski zrodzony na przestrzeni dziewiętnastego wieku wywarł olbrzymi wpływ na rozwój wydarzeń politycznych w innych wyłaniających się narodach regionu. Na koniec wreszcie ciągnąca się wojna w byłej Jugosławii jest pod wieloma względami przedłużeniem długiej historycznej batalii toczonej pomiędzy koncepcją polityczną w wysokim stopniu scentralizowanej wielkiej Serbii, a koncepcją luźnej unii federalnej południowych Słowian. Rozważanie rozwoju wydarzeń politycznych w Jugosławii może więc rzucić światło na skuteczność potencjalnych rozwiązań obecnego kryzysu.

Początków współczesnej Jugosławii można doszukać się w 1804 roku kiedy Dżordże Petrovic (Karadżordże lub Czarny Grzegorz) kierował trwającym dziesięć lat powstaniem wymierzonym przeciw represyjnym rządóm janczarskim w Serbii. Pierwotnie ruch odnosił sukcesy, zdobyty został Belgrad i wyzwolono olbrzymią część Serbii. Utracił jednak swój rozpęd z chwilą, gdy Rosja nie zdołała dostarczyć obiecanego mu poparcia i otrząśnięci Ottomani zagrozili mu w poważnym stopniu. Wprawdzie zmuszony do ucieczki na terytorium imperium austriackiego w 1813, Karadżordże ciągle był zdolny do podtrzymywania swego sukcesu na drodze mobilizowania serbskiego nacjonalizmu. A co więcej, pozostawił po sobie dziedzictwo ograniczonej serbskiej autonomii pod jego osobistymi rządami, jak również olbrzymią rzeszę swych popleczników wyszkolonych i pełnych motywacji, którzy mogli czekać stosownej chwili do następnego powstania.

Długo nie trzeba było czekać do następnego zrywu, gdyż już w 1817 roku jeden z rywali Karadżordżego Milos Obrenovic poprowadził drugie, bardziej obfitujące w sukcesy, powstanie. Otaczające je okoliczności są bardzo interesujące. W zamian za pomoc udzieloną Ottomanom w uśmierzeniu miejscowego buntu w 1814 roku partia mianowała Obrenovica głównym księciem Serbii i zagwaranto-

wała mu ograniczoną autonomię dotyczącą poboru podatków i przewodzenia lokalnemu rządowi. Milos otrzymał też prawo do osobistych, ale nie podlegających dziedziczeniu rządów. Niezadowolony z tych okoliczności wszczął następną długą kampanię mającą na celu rozszerzenie granic Serbii, powiększenie swej władzy, ustanowienie własnej linii dziedzicznej, którą zadeklarował w 1817 roku. W jednym z pierwszych aktów umacniania swej władzy Milos ściął Karadżordże (który powrócił do kraju w wyniku sukcesów Milosa). Zrobił to prawdopodobnie w odwecie za domniemane otrucie swego stryjecznego brata. Wypadek ten wywołał długą i krwawą waśń polityczną pomiędzy rodzinami Karadżordżewiców i Obrenoviców. Waśń ta miała podciąć siły polityczne Serbii na cały niemal wiek.

Głównie z powodu wstawiennictwa Rosji opowiadającej się za Milosem i klęski Turcji w wojnie rosyjsko-tureckiej 1828-1829 Otomani zagwarantowali Serbii pełną autonomię w 1830 roku. Milos otrzymał prawo dziedziczenia władzy. Zgodnie z warunkami porozumienia z Portą Milos dzielił się swą władzą ze Skupstina, zgromadzeniem możnowładców, których on próbował eliminować z pewnymi sukcesami jednego po drugim. Arbitralne, pełne przemocy i skorumpowane rządy spowodowały liczne bunty i ostatecznie interwencja zewnętrzna

dała w swym rezultacie nową konstytucję. Miłos odmówił współpracy z serbską oligarchią, do której zobowiązany był konstytucją i abdykował na rzecz syna Milana.

To o czym się nie mówi, a co również jest ważne z punktu widzenia zrozumienia rozwoju politycznego, to tradycja skorumpowanych i represyjnych rządów, które dają w swym rezultacie ciągły brak stabilności politycznej w tym okresie, wkrótce po zamachu na Aleksandra Obrenovica Skupstina wybrała na tron w tym czasie sześćdziesięcioletniego Piotra Karadžordževica. Piotr I powrócił ze swego 45-letniego wygnania i niezwłocznie ożywił Serbię. W sprawach wewnętrznych sprawował swą władzę jak monarcha konstytucyjny w ścisłej współpracy z Skupstiną, w tym czasie kontrolowaną przez radykałów pod dominującym wpływem Nikoli Pasica.

Od 1903 roku, aż po wybuch pierwszej wojny światowej Serbia cieszyła się okresem względnego spokoju i prosperity, który był świadkiem ogromnego rozwoju praw cywilnych, ekonomii, edukacji jak i wzrostu narodowego prestiżu.

Po wstąpieniu na tron Piotra polityka zagraniczna Serbii przybrała zdecydowanie nacjonalistyczny i antyaustriacki charakter. Austriacy sami doprowadzili do zaostrzenia sytuacji poprzez tzw. wojnę świńską (wojna celna obliczona na powstrzymanie zbliżenia

bułgarsko-serbskiego) jak i poprzez aneksję Bośni i Hercegowiny - dwu tradycyjnych prowincji południowych Słowian. Po kryzysie bośniackim w 1908 roku stosunki austriacko-serbskie osiągnęły punkt, z którego nie było już odwrotu.

Serbowie, odsunięci od dostępu do Adriatyku przez Austriaków za sprawą aneksji Bośni i Hercegowiny, skierowali swą uwagę na południowy wschód. Tutaj Piotr I przyczynił się do powołania Ligi Bałkańskiej, która z powodzeniem doprowadziła do podziału większości obszarów europejskiej części Imperium Ottomańskiego podczas pierwszej wojny bałkańskiej w 1912 roku. Później zatrzymała ona agresję bułgarską w drugiej wojnie bałkańskiej w 1913 roku. Pojawiły się trzy główne rezultaty tych sukcesów. Po pierwsze Serbia niemal podwoiła swe rozmiary. Po drugie zwycięstwa Serbów zelektryzowały Słowian, będących pod panowaniem austriackim, którzy od tej pory zaczęli spoglądać na Belgrad jako na źródło swego wybawienia. Po trzecie zaś kombinacja tych okoliczności postawiła Serbię i Austrię w kolizji względem siebie. Miała ona znaleźć wkrótce swój punkt kulminacyjny w Sarajewie, gdzie Gavriło Princip (Serb bośniacki pracujący dla serbskiego stowarzyszenia "Unia lub Śmierć", bardziej znanego jako "Czarna Ręka") dokonał zamachu na arcyksięcia Franza Ferdynanda,

zapalając w ten sposób beczkę prochu, która wybuchła w postaci pierwszej wojny światowej..

Główne wydarzenia pierwszej wojny światowej są zbyt znane, aby je tu powtarzać. Ważnym jest jednak to, aby zrozumieć zakres braku zaufania serbsko-chorwackiego wytworzonego podczas wojny. Po drugie wielu chorwatów walczyło za sprawę Habsburgów. Po trzecie, zgodnie z warunkami tajnego układu londyńskiego (1915 r.), który wciągnął Włochy do wojny przeciw Austro-Węgrom), sojusznicy zagwarantowali większość etnicznych terytoriów słoweńskich i chorwackich - Włochom. Krążyły dobrze ugruntowane pogłoski o tym, że premier Pasic był przychylny porozumieniu tak dalece, jak zapewniało to Serbii zyski terytoriów zamieszkałych przez Serbów lub wyznawców kościoła prawosławnego oraz umożliwiało jej dostęp do Adriatyku.

Jednak latem 1917 różne narody poczuły się zmuszone do tego, aby osiągnąć pewną formę porozumienia dotyczącego przyszłości południowych Słowian. Habsburgowie i ich sojusznicy wyparli armię serbską oraz wystali rząd na wygnanie na wyspę Korfu. Serbowie, izolowani, znając przy tym warunki porozumienia londyńskiego, szukając sojuszników rozpoczęli politykę negocjacji z Komitetem Jugosłowiańskim w sprawie utworzenia państwa południowych Słowian. Chorwaci i Słoweńcy

zdawali sobie sprawę z tego, że pojedynczo są zbyt słabi, aby przeciwstawić się Habsburgom lub Włochom. Sojusz z Serbią w ramach tworzonego państwa jugosłowiańskiego oferował jedyną zdolną do utrzymania się przy życiu alternatywę, a i oni poszukiwali wygodnych urzędów w Komitecie Jugosłowiańskim.

Ta zbieżność interesów dała w rezultacie Deklarację z Korfu 1917, w której to rząd serbski oraz Komitet Jugosłowiański zgodzili się powołać państwo jugosłowiańskie w ramach monarchii konstytucyjnej pod rządami dynastii Karadżordżewićów. Być może, że nie był to związek zawarty pod przymusem ale porozumienie na pewno ma cechy małżeństwa z rozsądku. Z jednej strony Serbowie szli na kompromis, ponieważ poszukiwali sojuszników i aprobaty Stanów Zjednoczonych, ale poszukiwali jednocześnie drogi powołania Wielkiej serbii, która obejmowałaby wszystkich Serbów, a ziemie ich znalazłyby się pod dominacją Belgradu. Z drugiej strony pozostałe grupy etniczne, w szczególności Chorwaci (którzy pragnęli państwa chorwackiego, ale zdawali sobie sprawę z tego, że pewna forma autonomii jest jedyną praktyczną opcją), obawiali się państwa zdominowanego przez Serbów i pragnęli luźnej konfederacji mającej gwarantować stosowną autonomię różnym

grupom narodowościowym państwa południowych Słowian.

Nie ulega wątpliwości, że podejście to zasiało ziarno pod przyszłe oziębienie stosunków i warto zwrócić uwagę, że wiele z impulsów kryjących się za trwającą w Jugosławii wojną domową wywodzi się z tego pierwotnego źródła - świadomość serbskiej dominacji skonfrontowana z ideą niepodległości i autonomii.

Wbrew tym obawom nowe państwo rozpoczęło swą europejską egzystencję w ostatnich dniach pierwszej wojny światowej. W dniu 29 października 1918 roku Narodowa Rada Słoweńców, Chorwatów i Serbów na spotkaniu odbytym w Chorwacji ogłosiła powołanie Państwa Słoweńców, Chorwatów i Serbów.

W niecały miesiąc później w dniu 24 listopada Królestwa Serbii i Czarnogóry przyłączyły się do nowego państwa. Wkrótce potem delegaci Rady Narodowej wypowiedzieli się w Belgradzie za akceptacją dynastii Karadżordžević jako władców połączonego państwa. W ten sposób państwo Słoweńców, Chorwatów i Serbów połączyło się z Serbią i w dniu 1 grudnia 1918 roku na światowej scenie politycznej pojawiło się Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Mało dostrzegany w tym czasie Stefan Radić, przywódca Chorwackiej Partii Chłopskiej, który jednak wkrótce stał się dominującym przywódcą chorwackim,

odmówił podpisania porozumienia i opowiadał się za niepodległą Chorwacją.

Rozwój wydarzeń politycznych w latach międzywojennych generalnie można podzielić na trzy okresy. Niemal natychmiast wywiązała się dysputa dotycząca problemu centralizacji przeciwstawionej idei federalizmu. Mówiąc krótko, zartryumfowały serbskie poglądy o centralizacji i Belgrad zdominował rząd nowego państwa. Okoliczności te spowodowały znaczne napięcia pomiędzy zdominowanym przez Serbów rządem a coraz to bardziej sfrustrowanymi Chorwatami, którzy walcząc od stuleci o wolność poczuli się teraz oszukani, gdy porównywali stan aktualny z autonomią jaką cieszyli się pod panowaniem Habsburgów. A jednak Chorwaci okazali się nieudolni do sformowania dostatecznej opozycji zdolnej do przeciwstawienia się centralistycznej polityce Serbów.

Co więcej zdominiowany przez Serbów rząd zwalczał partie opozycyjne, podejmując środki represyjne a każdy krytycyzm wobec rządu lub konstytucji (która oczywiście legitymizowała serbską dominację) obdarzony był etykietą zdrady stanu. Połączenie środków represyjnych, oczywistych szykan wyborczych oraz niespełnione oczekiwania Chorwatów prowadziły do wzrostu animozji narastających w sposób ciągły w latach dwudziestych.

Napięcia polityczne stopniowo osiągały swój szczyt w lipcu 1928 roku kiedy to delegat czarnogórski otworzył ogień do delegacji chorwackiej w Skupstinie zabijając dwu delegatów (jeden z nich był siostrzeńcem Radića) i raniąc trzech innych w tym Stefana Radića, który zmarł w kilka tygodni później. Nic też dziwnego, że Chorwaci zareagowali gwałtownie na śmierć Radića domagając się wolnej Chorwacji, a Partia Chłopska raz jeszcze zbojkotowała Skupstinę. Następcą Radića, Władko Maćek, spotkał się z królem Aleksandrem w styczniu 1929 roku domagając się nowej konstytucji opartej o zasady federalne, które miała zagwarantować Chorwacji niemal zupełną wewnętrzną autonomią (dotyczącą rządu, wojska, ekonomii, waluty itp.). Z chwilą, gdy Serbscy członkowie rządu odmówili akceptacji chorwackich żądań Aleksander obalił konstytucję z 1927 roku rozwiązał Skupstinę, zdusił partie polityczne i powołał osobistą dyktaturę.

Dyktatura Aleksandra zakończyła się zgodnie z prawdziwą tradycją jugosłowiańską, zamordowaniem go w Marsylii w 1934 roku. Złowieszczo władze włoskie i węgierskie współpracowały z jego macedońskim zamordowaniem ale bardziej istotnym dla rozwoju wydarzeń politycznych w Jugosławii jest to, że nacjonalistyczna grupa chorwacka "Ustaszy" również dopomagała zamachowcom.

Śmierć Aleksandra na krótko zjednoczyła kraj ale możliwości pojednania minęły. Nowy król Piotr II miał zaledwie 11 lat w chwili śmierci swego ojca dlatego rządowi przewodziła trzyosobowa rada regencyjna na czele której stał jego wujek książę Paweł. Książę Paweł wyznawał autentycznie liberalne poglądy ale otrzymana w spadku napięta sytuacja polityczna i jego wątpliwa pozycja w radzie regencyjnej powodowały to, że poruszał się wolno. Warunki znacznie się poprawiły, gdy Książę Paweł zniósł restrykcje prasowe, wyeliminował wiele z represyjnych praktyk, zagwarantował ogólną amnestię i przeprowadził nowe wybory do Skupstiny w 1935 roku. Wbrew pluralizmowi ułożone prawa wyborcze dały Serbom i ich sojusznikom parlamentarnym dwie trzecie miejsc w Parlamencie. W rezultacie Chorwaci raz jeszcze pod przywództwem Maćka odmówili swego uczestnictwa w Skupstine. Ciągnął się dalej impas rządowy i narastały napięcia narodowościowe.

Rząd pozostawał rozbitym aż do sierpnia 1939 roku kiedy to większość partii ostatecznie dostrzegła groźbę rosnącą ze strony Niemiec i Włoch. Maćek, po sześciu miesiącach negocjacji z księciem Pawłem, odstąpił od swych starych antyserbskich sojuszników i podpisał porozumienie (Sporazum). Miało ono, o ile byłoby w pełni wprowadzone w życie, powołać system federalny gwarantujący znacz-

na autonomię wewnętrzną Chorwacji. Maček został również jednym z dwu wicepremierów jugosłowiańskich. Jest również ważnym z punktu widzenia obecnej sytuacji, że porozumienie to łączyło: Chorwację, Dalmację i siedem w większości chorwackich dzielnic Bośni-Hercegowiny w jedną jednostkę administracyjną.

W wyniku tego porozumienia polityka wewnętrzna w znacznym stopniu się uspokoiła, jako że naród w coraz to większym stopniu koncentrował swą uwagę na rozwoju wydarzeń drugiej wojny światowej.

Inwazja niemiecka na Jugosławię przynajmniej na pewien czas rozwiązała spór centralizmu z federalizmem, jako że Niemcy i Włosi podzielili kraj. W wyniku podziału zdobyczy wojennych państwa Osi i ich sojusznicy pozostawili jedynie kadłubową Serbię i Chorwację. Podczas gdy Chorwacja cieszyła się względną autonomią pozostając pod kontrolą Ante Pavelića i jego ustaszów to Serbia pozostawała pod ścisłą władzą niemieckich sił okupacyjnych. Władza ta stała się jeszcze bardziej dotkliwą z chwilą podjęcia walk przez четників i partyzantów. Toczona w rezultacie jugosłowiańska wojna domowa nie wymaga dalszego omawiania poza jedną kluczową uwagą: intensywne frustracje i nienawiść, które kipiały już od początków powstania Jugosławii gwałtownie zawrzały w latach 1941-1945. Serbowie zwalczali Chorwatów, ko-

muniści socjalistów, czetnicy walczyli z ustaszami, a katolicy walczyli z prawosławnymi. Ta krwawa nawałnica będąca plagą powojennych wydarzeń politycznych trwa do dnia dzisiejszego.

Z końcem drugiej wojny światowej partyzanci B. Tito odnieśli zwycięstwo w wojnie domowej i w zdecydowany sposób objęli władzę nad Jugosławią. W listopadzie 1945 roku Rada Antyfaszystowska przeprowadziła wybory narodowe, w których zgodnie z przewidywaniami głosowano w przeważającym stopniu na oficjalną listę kandydatów i komuniści Tito umocnili swą władzę nad krajem. Wkrótce potem zebrane Zgromadzenie konstytucyjne obaliło monarchię i rozpoczęło pracę nad opracowywaniem nowej konstytucji. Opracowując ten dokument Tito próbował obmyślić układ polityczny, który wykluczałby etniczne i wynikające z nich polityczne napięcie będące plagą Jugosławii w okresie międzywojennym, które spowodowało tak wielki rozlew krwi jugosłowiańskiej podczas drugiej wojny światowej.

Nowa konstytucja w wyraźny sposób ustanawiała federalne podstawy dla państwa podzielonego na sześć republik: Bośnia Hercegowina, Chorwacja, Macedonia, Czarnogóra, Serbia i Słowacja. W obrębie Serbii Wojwodina i Kosowo hipotetycznie cieszyły się statusem autonomii. Konstytucja uznawała cztery

główne języki: chorwacki, macedoński, a Węgrzy i Albańczycy mogli z kolei posługiwać się swoimi językami w swych regionach autonomicznych. Teoretycznie państwo pozostawało odpowiedzialne jedynie za finanse, planowanie ekonomiczne, politykę zagraniczną obronę, komunikację oraz sprawy legislacyjne. Republiki miały zachować wszystkie pozostałe funkcje rządowe.

Rzeczywistość jednak okazała się znacznie różna od tych założeń. Już w pierwszych latach istnienia państwa Belgrad zapewnił sobie ścisłą kontrolę nad wszystkimi aspektami życia społeczeństwa jugosłowiańskiego choć tym razem na odmiennej bazie, komunizmu, a nie nacjonalizmu. Z chwilą oderwania się Tito od bloku stalinowskiego, od 1948 roku władza centralna zelżała nieco, a republiki zdobyły w latach pięćdziesiątych wpływy na swe sprawy wewnętrzne, a nawet zgodnie z konstytucją z 1953 roku musiały wywierać większy wpływ na rząd federalny. Warunki zmierzały ku znacznej poprawie, gdy Tito ogłosił nową konstytucję w 1963 roku, która dalej zmierzała do decentralizacji władzy i ustanawiała znaczną niezależność legislacyjną na poziomie republikańskim.

Wbrew znacznym postępom poczynionym w zakresie ustanowienia republikańskiej autonomii Chorwacja i Słowenia nieustannie domagały się i w rezultacie otrzymywały większą

decentralizację. Co więcej, jak wskazuje na to Barbara Jelarich duskusje przybierały coraz bardziej zaprawiony nacjonalizmem ton, gdyż republiki ponownie odświeżały stare żale na ich belgradzką (tj. serbską) centralizację. Zgodnie z opiniami niektórych obserwatorów Jugosławia w 1971 roku znalazła się na krawędzi dezintegracji i jedynie prestiż Tito utrzymał kraj razem w całości.

Tito podjął szybką akcję celem zażegnania dalszego podziału. Po pierwsze dokonał surowej czystki w chorwackiej gałęzi partii i usunął z niej frakcję separatystyczną. Po drugie, w 1974 roku proklamował nową konstytucję obliczoną na ułagodzenie żądań republik dotyczących powiększenia autonomii. W pierwszym przypadku działanie jego mogło doprowadzić do zyskania na czasie ale doprowadziło ono jedynie do dalszej alienacji chorwackich nacjonalistów, którzy mieli mu za złe przywrócenie scentralizowanej kontroli nad partią, prowadzoną z Belgradu. W drugim przypadku zwiększenie autonomii gwarantowane przez nową konstytucję przyspieszyło jedynie siły odśrodkowe występujące już w tym czasie w Jugosławii. Choć Tito był zdolny powstrzymać tendencje zmierzające do rozpadu wykorzystując swój osobisty prestiż, to przecież nie mógł żyć wiecznie, a rysujące się szczeliny nie mogły być już dłużej zaklejane papierem.

Smierć Tito w 1980 roku uruchomiła wolny bolesny proces obumierania Jugosławii. W tym stopniowym procesie przywódcy republikańscy w coraz to większym stopniu koncentrowali się na lokalnych problemach republikańskich i odbywało się to kosztem państwa. Zgodnie z artykułem Sabriny Petra Ramet opublikowanym w Foreign Affairs proces ostatecznego rozwiązywania się Jugosławii rozpoczął się w kwietniu 1981 roku, wystąpieniami etnicznych Albańczyków protestujących przeciw kłopotom ekonomicznym, których demonstracje przybrały antyserbski ton. Rozpowszechniły się wówczas pogłoski o domiemych albańskich okrucieństwach. Narastał również stopniowo serbski nacjonalizm, aż do marca 1986 roku kiedy to Serbska Akademia Nauk i Sztuk ogłosiła, że Serbowie są mniejszością Jugosławii, która ulega represjom.

W tym momencie na serbskiej scenie politycznej pojawił się Slobodan Milošević. Milošević uprawiał swą politykę wykorzystując prostą platformę polityczną: niepokonywany serbski nacjonalizm zmierzający do obalenia istniejącego systemu i przywrócenia Serbom i Serbii prawnie im należnego miejsca. W ciągu dwu lat Milošević przejął władzę nad serbską organizacją komunistyczną, wyeliminował swych rywali w Serbii i zapewnił sobie poparcie armii jugosłowiańskiej. Szybкими posunięciami obalił rządy Kosova,

Wojwodiny i Czarnogóry zastępując je swymi poplecznikami. Następnie w 1989 roku Milošević odniósł kolejny sukces eliminując zapisy konstytucyjne gwarantujące autonomię Kosowa i Wojwodiny i wcielając te regiony do Serbii. Jest oczywistym, że wydarzenia te miały doniosłe konsekwencje dla Jugosławii. Po pierwsze jak mówi o tym komentator jugosłowiański Branka Magos, sankcje federalne nałożone na działania Miloševića legimitaryzowały serbski nacjonalizm w takim samym stopniu, jak legitymizowały wykorzystanie działań przeciwparlamentarnych i przemocy do osiągnięcia swych celów. Po drugie z powodu gwałtownej reakcji mieszkańców Kosowa w odpowiedzi na utratę przez nich swej wolności wprowadzono w życie okupację Kosowa aż do 1990 roku. W ten sposób ustanowiono precedens użycia armii wobec innego federalnego członka państwa. I po trzecie Serbia zatrzymała głosy Wojwodiny i Kosowa w zbiorowej federalnej prezydenturze, co zapewniło Serbii zyskanie nieproporcjonalnego wpływu na to ciało.

Wydarzenia te wywołały zaniepokojenie w całej Jugosławii, jako że powstające republiki obawiały się centralistycznych tendencji Miloševića. W rzeczywistości zaś istniał usankcjonowany powód do zaniepokojenia. W ciągu całego roku 1989 nacjonaści Serbscy argumentowali, że wewnętrzne granice repub-

lik sztucznie dzielią naród serbski i że Serbia rezerwuje sobie prawo do przemawiania w imieniu wszystkich Serbów nie tylko tych, którzy żyją w samej Serbii. Sprawy przybrały gorszy obrót, gdy jesienią 1989 roku Słowenia przeprowadziła serię wewnętrznych reform konstytucyjnych, z których najbardziej istotne były: prawo do secesji od federalnego państwa, wyłączne prawo ogłoszenia stanu wyjątkowego (aby zapobiec działaniu podobnemu do działań Miloševića w Kosowie, Wojwodzinie i Czarnogórze) oraz wyłączne prawo upoważniające do obecności lub użycia armii jugosłowiańskiej w Słowenii.

Proces dezintegracji Jugosławii uległ przyspieszeniu z końcem 1990 roku. Z wyjątkiem Kosova (które znajdowało się pod wojskową okupacją) republiki przeprowadziły wybory. Dały one w swym rezultacie niekomunistyczne rządy w Bośni i Hercegowinie, Chorwacji i Słowenii oraz kontrolowaną przez komunistyczną mniejszość koalicję w Macedonii. Co więcej Chorwacja i Słowenia wyraziły swe zainteresowanie w koordynowaniu swej polityki bezpieczeństwa i obronnej, co miało posmak wzajemnego układu obronnego wymierzonego przeciw Serbii. Żadna z tych republik nie miała jakiegokolwiek ochoty na zgłoszenie swego akcesu do żądań Miloševića dotyczących powiększenia centralizacji.

Przywódcy sześciu republik odbyli serię spotkań mających na celu znalezienie wyjścia z impasu wynikłego z serbskich dążeń do centralizacji i równie krzykliwych żądań dotyczących zwiększenia decentralizacji, a pochodzących głównie z Chorwacji i Słowenii. Gdy Milošević nie wykazał nawet śladów chęci ustąpienia ze swego silnie nacjonalistycznego stanowiska Chorwacja i Słowenia zdeklarowały, że o ile nie zostanie osiągnięte nowe, wewnątrz republikańskie porozumienie do 26 czerwca 1991 roku wówczas opuszczą one federację. Faktycznie Jugosławia przestała istnieć w dniu 27 czerwca, gdy czołgi armii jugosłowiańskiej dokonały inwazji na niepodległą Słowenię.

Niemal dwa lata wewnętrznej wojny w byłej Jugosławii oznaczają kontynuację znanej od stuleci pogoni za wielką Serbią i gawłtownej reakcji na tę serbską krucjatę. Wbrew ostatnim międzynarodowym interwencjom nie widać końca wojny domowej. Co więcej wewnętrzne trudności polityczne Serbii (Kosowo i Wojwodina) zwiastują następny konflikt, który również może rozszerzyć się do obecnych granic stosowania polityki przemocy. Przykład jugosłowiański różni się od innych przykładów dotyczących państw na Bałkanach. Pod koniec drugiej wojny światowej wydarzenia polityczne w większości państw regionu bliskie były tym, które miały miejsce

w Jugosławii jako, że Albania, Bułgaria i Rumunia uległy totalitarnemu komunizmowi, który zdusił ich polityczny rozwój na ponad 40 lat. Rozwój wydarzeń politycznych w innych regionach Bałkanów oferuje bardziej pozytywny ale ciągle jeszcze niejednorodny obraz politycznego postępu.

Grecja przedstawia sobą obraz istotnego zaangażowania w urzeczywistnieniu demokratycznych ideałów od chwili przewrotu pułkowników w 1967 roku i powrotu do instytucji demokratycznych w 1974 roku. Wbrew powtarzającym się interwencjom wojskowym i przedłużającej się rewolcie PKK, wydaje się jednak, że Turcja znajduje się na solidnej drodze ku wprowadzeniu kolejnych reform demokratycznych.

Rewolucje w byłych państwach komunistycznych dają również promyk nadziei dla przyszłej ewolucji ku demokratycznym instytucjom. Ale rozwój ten może okazać się problematycznym wśród tych narodów, gdyż rodzące się kruche wolności muszą stawiać czoła zarówno wewnętrznym jak i zewnętrznym niestabilnościom zagrażającym wzrostowi demokracji. Na przykład pomimo egzekucji na Ceaucescu wydaje się, że Rumunia zaledwie zmieniła nazwę aparatu partii rządzącej. Z kolei Albania zмага się z ogromnymi trudnościami ekonomicznymi, stoi w obliczu potencjalnej wojny z Serbią o Kosowo i obciążona jest to-

talną nieobecnością jakiegokolwiek demokratycznej przeszłości historycznej czy też istnienia instytucji demokratycznych. Podczas gdy Bułgaria reprezentuje bardziej pozytywny przykład to demokracja nie została tam jeszcze ostatecznie przesądzona.

Ogólny historyczny rozwój instytucji politycznych na Bałkanach daje mało powodów do optymizmu dotyczącego istotnej poprawy warunków politycznych. W rzeczywistości kurs historycznego rozwoju przedstawia bardziej sobą studium niestabilności, autorytaryzmu i polityki przemocy. Aby przezwyciężyć tę tragiczną historię przywódcy Bałkańscy muszą zdecydowanie wyłamać się z przeszłości i ustanowić istotne odmienne wzory polityczne. Jedynie czas może pokazać, czy Bałkany jako całość zdolne są pokonać swe polityczne dziedzictwo i powołać trwały system polityczny oparty o demokratyczne podstawy. W tym momencie nie należy podnosić oczekiwań w tej mierze zbyt wysoko.

ROZDZIAŁ V

POGLĄDY NA POLITYKĘ I PODSUMOWANIE

*Aby mogło rozkwitać zło starczy aby do-
brzy ludzie nic nie robili.*

Edmund Burke

*Celem polityki zagranicznej nie jest
dostarczanie upustu dla naszych własnych
sentymentów, nadziei czy też oburzenia, jej
celem jest kształtowanie rzeczywistych wyda-
rzeń w realnym świecie.*

John F. Kennedy

Jak już powiedziano w części wprowadza-
jącej do studium, intencją tego raportu nie
jest przemawianie za lub przeciw militarnej
interwencji na Bałkanach, a w szczególności
w Jugosławii. Nie było również celem rozwa-
zań historycznych dostarczenie kroniki
nieszczęść, które dotknęły ten region. In-
tencją studium było dostarczanie ludziom od-
powiedzialnym za nadawanie kształtu polityce
materiału umożliwiającego zrozumienie roz-
miarów tych kwestii, dania im poglądu o per-
cepcji uczestników tych wydarzeń, zebranie
szerszego materiału służącego zrozumienie
korzeni i przyczyn konfliktu. Zrozumienie, o

którym mowa pozwoli politykom podjąć decyzje oparte o pełną informację w zakresie dokonania wyboru stosownej polityki.

POGLADY MOGACE SŁUŻYĆ POMOCĄ W PROCESIE PO- DEJMOWANIA DECYZJI

Każdy kto zajmuje się ocenianiem warunków panujących na Bałkanach musi rozważać przedmiot sprawy w szerszym kontekście splatającym różnorodne wątki bałkańskie w spójny gobelin. Polityk musi zidentyfikować, rozważyć, powiązać ze sobą szereg zasadniczo odmiennych i niewiarygodnie złożonych pojedynczych kwestii (jak np. język, religia, pochodzenie etniczne i kultura). Musi on użyć sposobu, który da w efekcie wierną i spójną artykulację problemów. Pozbawieni takiego zrozumienia spraw politycy nie będą w stanie w pełni uświadomić sobie konsekwencji podejmowanych przez siebie decyzji.

Na Bałkanach przeszłość, niezależnie od tego jaką odległą wydawała by się ona dla Amerykanów, jest nierozzerwalnie wpleciona w teraźniejszość i rozciąga swe wpływy na przyszłość. Polityk analizujący sytuację na Bałkanach musi zrozumieć ich historię w takim samym stopniu jak percepcję tej historii przez mieszkańców regionu. Przeszłość nie jest zbiorową pamięcią regionu, ale rozczłonkowaną historią współzawodniczących ze

sobą grup religijnych, etnicznych plemion i politycznych frakcji. I każda z nich żywi w sobie historyczne urazy lub żale względem jednej lub więcej grup. Zaprzeczenie takim urazom i nazwanie ich anachronistycznymi lub racjonalnymi oznacza niedocenienie w poważnym stopniu głębokości bałkańskiego konfliktu.

Nikt nie może minimalizować rozmiarów religijnych animozji istniejących na Bałkanach, a twierdzenie to jest czymś więcej aniżeli tylko truizmem. Człowiek Zachodu analizujący sytuację musi uświadomić sobie ważność pojęcia "identyfikacja" dla mieszkańców Bałkanów oraz wkład jaki wnosi religia do narodowej czy etnicznej identyfikacji. Chorwaci i Słoweńcy są katolikami, a Serbowie wyznawcami kościoła prawosławnego. Znajdują się oni w konflikcie od czasu wielkiej schizmy 1054 roku i nie wykazują oznak chęci do kompromisu. Równie ważnym jest to, że obie te grupy uważają Bośniaków i etnicznych Albańczyków za odstępców Serbów lub Chorwatów, którzy w przeszłości kierując się oportunizmem przyjęli islam i powinni na powrót być przywrócenii do stada - nawet siłą o ile okaże się to koniecznym. Religijne alikwoty ciągnącej się wojny domowej w byłej Jugosławii doprowadziły Europę na krawędź pierwszej, zdefiniowanej na gruncie religijnym, wojny domowej od czasu zakończonej w

1648 roku wojny trzydziestoletniej. Fakt ten powinien podkreślić ważność tej kwestii

Pstra tkanina grup etnicznych Bałkanów komplikuje rozwiązanie konfliktu w stopniu większym aniżeli rozumiane to jest przez wielu. Animozje etniczne rozwijały się przez stulecia i nie mogą być szybko rozwiązane, o ile w ogóle znajdują swe rozwiązanie. Zastosowanie szybkich sposobów może jedynie pogorszyć sytuację. Zaś sytuacja dająca się opisać słowami "my kontra oni" pozostawia mało miejsca na kompromis. Wszyscy też muszą zrozumieć, że każda z zastosowanych dróg politycznych prowadzi do tego, że jedna ze stron konfliktu, czy nawet więcej, pozostaje nie zadowolona. Poza tym strony te będą prawdopodobnie oskarżać Stany Zjednoczone bez względu na to jak dobrymi intencjami kierowała się polityka Stanów Zjednoczonych.

Rozsiew kulturowy bądź to pomiędzy przywódcami bałkańskimi, bądź też ten, który ma miejsce pomiędzy Bałkanami, a przywódcami Stanów Zjednoczonych jest znacznie szerszy aniżeli to uświadamia sobie wielu polityków analizujących sytuację. I choć nie jest politycznym to mówić to istnieją różnice pomiędzy kulturą i sposobem rozumienia zjawisk na Zachodzie i Wschodzie.

Te odmienne, różne cywilizacje spotkały się na Bałkanach, a w szczególności w byłej Jugosławii, gdzie religijne i etniczne tar-

cia rozjątrzyły zderzenie się tych kultów. Politycy amerykańscy podejmujący decyzje muszą zdawać sobie sprawę z tego, że niezależnie od tego, czy to na poziomie pojedynczych mieszkańców, czy też pomiędzy narodami na poziomie międzynarodowym, na Bałkanach polityka przemocy była i będzie akceptowanym, a może nawet preferowanym sposobem dokonywania zmian na przestrzeni dwu tysiącleci.

Analizując sytuację politycy nie powinni zakładać, że politycy bałkańscy będą kierować się w swych działaniach logiką charakterystyczną dla Zachodniej Europy czy Ameryki. Nie oznacza to wyrażania poglądu o tym, że politycy bałkańscy są irracjonalnymi, a jedynie mówi to, że posiadają oni odmienny zespół wartości, który skłania ich do całkowicie innego sposobu rozumowania. To co może wydawać się irracjonalnym dla zachodniego rozmówcy, w oczach bałkańskiego przywódcy może okazać się absolutnie wiarygodne. Politycy amerykańscy kształtujący politykę w regionie muszą zdawać sobie sprawę, że dychotomie także wyetępują i zamiast odsuwać je od siebie winni oni się uczyć budować mosty nad przepaścią dzielącą logikę Bałkanów i Zachodu. Przedstawiciele Zachodu muszą być również uważni, aby nie przypisywać politykom bałkańskim zwierciadlanego obrazu swego własnego zbioru wartości. Założenie

takie mogłoby doprowadzić do fundamentalnego niezrozumienia stanowiska rozmówcy w negocjacjach, lub też pozostawić miejsce na manewr polityczny. Na przykład wielu przywódców bałkańskich (Milošević z Serbii i Mitsotakis z Grecji) sami znaleźli się w zamku, ponieważ ich retoryka wznieciła takie winy namiętności, z których oni sami nie są zdolni się wyzwolić, pozostawieni samym sobie.

Nie wydaje się również prawdopodobnym to, aby istniejące na Bałkanach instytucje polityczne wniosły swój wkład w pokojowe rozwiązanie napięć, gdyż rozwój wydarzeń politycznych w regionie jest jedną długą historią niestabilności i polityki przemocy. Od czasu imperium bizantyjskiego po lata osiemdziesiąte dwudziestego wieku stanowiły normę w regionie skorumpowane i represyjne rządy. Generalnie brakuje na Bałkanach precedensu polegającego na pokojowym przekazaniu władzy, a olbrzymie rzesze ludności postrzegają demokrację jako instytucję chaosu. Dodatkowo polityka bałkańska stanowiła raczej w swym działaniu raczej podziały aniżeli jednoczenie sił. Sposób ten przetrwał do dnia dzisiejszego, jak dowodzą tego siły dośrodkowe rozbijające aktualnie Jugosławię.

Kompromis oznacza słabość w szczególności dla polityków, którzy potrafią myśleć jedynie w kategoriach gry o sumie zerowej i w tych miejscach, gdzie często w przeszłości

klęska oznaczała śmierć. Co więcej, trudno uzyskać kompromis tam, gdzie w grę wchodzi sprawy o znaczeniu zasadniczym, takie jak: prawa historyczne, suwerenności religijne i kulturalne. Negocjatorzy muszą więc być przygotowani do przewlekłego i trudnego dialogu. Postęp pojawi się stopniowo na przepłatanej niepowodzeniami drodze, mogą też wystąpić istotne uwstecznienia. Dlatego też, dyplomaci i przywódcy muszą wykazywać znaczną cierpliwość i być gotowi na bolesny i powolny proces.

POTENCJALNE DŁUGOTRWALÉ ROZWIĄZANIA

Jak mówi o tym George Schulz, głównym problemem do przezwyciężenia na Bałkanach jest nauczenie się tego, jak sprawować władzę nad różnorodnością. Różnorodnością kulturową, etniczną, religijną i językową. Nawet w najlepszych okolicznościach różnorodność sama w sobie stanowi poważne wyzwanie, jeżeli idzie o znalezienie tolerowanego rozwiązania. Historia zaś regionu we wręcz ekspotencjalny sposób ogranicza zdolności przywódców do obmyślenia możliwych do zaakceptowania dróg. Możliwości osiągnięcia rozwiązania zdolnego do przetrwania dostarcza jedynie fundamentalne oderwanie się od przeszłości. A jednak wstępowanie na tę nową drogę

będzie trudne dla narodów bałkańskich, którym ich historia głęboko leży w sercach.

O ile długotrwałe rozwiązanie ma odnieść sukces to musi ono się odbyć za sprawą reform systemu politycznego oraz instytucji politycznych. Długotrwały postęp będzie możliwy jedynie wtedy, gdy rządy narodów zdolne będą wpoić dostateczną dawkę zaufania swej ludności, aby mogła ona pokonać zasadniczy brak zaufania i głębokie animozje budowane od stuleci. Poza tym mniejszości religijne i etniczne muszą być przekonane o tym, że rządy stać będą na straży ich interesów. Zahamowaniu muszą ulec nacjonalistyczne i separatystyczne żądania, w szczególności te długotrwałe dążenia ku wielkiej Serbii. Jednocześnie z tym, muszą być wzięte pod uwagę obawy Serbów zamieszkałych w Bośni, Kosowie, Macedonii i Chorwacji.

Celem spowodowania tego zerwania z przeszłością, Stany Zjednoczone oraz Europą musiały będą zainwestować pokaźny kapitał ekonomiczny, polityczny, intelektualny i wojskowy. Przeznaczony on by był na udzielenie wsparcia rozwojowi instytucji demokratycznych w rejonie. Biorąc pod uwagę przeszłą historię Bałkanów oraz aktualne, etniczne, religijne i kulturowe podziały to okazać się może, że kontynuowanie tego kursu działania może okazać się pełnym zniechęceniem. Nie można też przewidzieć dokładnie poziomu ko-

niecznego politycznego, ekonomicznego i intelektualnego zaangażowania.

Wymagany stopień wojskowego zaangażowania może też poważnie się różnić. W najlepszym wypadku, o ile aktualna inicjatywa zmierzająca do utrzymania (zaprowadzenia) pokoju odniesie sukces, to nie wystąpi konieczność istotnego rozśrodkowania sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. W najgorszym przypadku w operacjach wymuszających pokój prowadzonych przeciwko krnąbrnym siłom serbskim i chorwackim, wymagane będą prawdopodobnie znaczne siły Stanów Zjednoczonych.

Zakres użytych sił oraz okres ich stosowania może różnić się istotnie w zależności od stopnia stosowania siły jak i napotykanego oporu. Mając to na uwadze, nawet o ile operacje wymuszające pokój przyniosą szybki pokój, to wymagany będzie olbrzymi kontyngent sił militarnych USA celem jego utrzymania. A jak wskazują na to inne przykłady operacji utrzymania pokoju (Płn. Irlandia, Cypr), charakteryzują się tym, że zobowiązania takie są niekończącymi się.

Konieczny będzie istotny okres czasu, być może, że dziesięciolecia lub pokolenia, po to aby zbudować i utrzymać etos polityczny potrzebny do otrzymania trwałego rozwiązania na Bałkanach. Problemy, które narastały przez stulecia nie mogą być rozwiązane przez jedną noc. Twierdzenie to nie służy

temu, aby argumentować, że nie jest możliwe długotrwałe rozwiązanie ale jedynie po to, aby wskazać na związane z nim trudności. Pewnych nadziei dostarcza powojenny model francusko-niemiecki, ale nawet przykład wskazuje na istotny udział czynników czasu i przywództwa oddanego dobrej woli, które w takiej sytuacji są wymagane.

O ile przywódcy polityczni USA zdecydują się interweniować, to będą musieli przekonać amerykańską opinię publiczną, że interwencja ta leży w narodowym interesie Stanów Zjednoczonych i konieczne są inwestycje intelektualne, polityczne i ekonomiczne wymagane po to, aby uzyskać możliwe do akceptacji rozwiązanie na Bałkanach. Wysiłek ten okaże się niełatwym zadaniem, o ile Stany Zjednoczone będą w coraz to większym stopniu zaabsorbowane swymi własnymi trudnościami. Ale bez zaangażowania się o takich rozmiarach może się okazać, że nie będą znalezione możliwe do zaakceptowania rozwiązania.

OCENA POLITYCZNYCH OPCJI KRÓTKOTERMINOWYCH

W ciągu najbliższego czasu na Stany Zjednoczone wywierane będą naciski, aby zrobiły one coś, by zapobiec cierpieniom i zabijaniu ludzi w byłej Jugosławii. Istnieje w tej mierze szereg opcji możliwych do rozważenia przez polityków.

Opcja 1 Nieobecność Stanów Zjednoczonych

Pozostawienie spraw wyłącznie w rękach Europejczyków oraz Narodów Zjednoczonych nie leży w interesie Stanów Zjednoczonych. Zignorowanie jakiejś sytuacji nie oznacza, że przestaje ona istnieć. O ile konflikt będzie kontynuowany (nawet gdy dotyczył będzie tylko Bośni-Hercegowiny) to opinia publiczna (tak jak to miało miejsce w przypadku Somalii) może ostatecznie wywrzeć nacisk na Stany Zjednoczone, by podjęły akcję. Lepiej być wcześniej uczestnikiem procesu, gdy istnieje jeszcze różnorodność alternatyw aniżeli przystąpić do niego później, gdy wiele możliwych wcześniej akcji będzie już nieaktualnymi. Co więcej gdy eksplozja polityki przemocy zmusi ostatecznie Stany Zjednoczone do interwencji to warunki wówczas mogą być daleko gorsze aniżeli obecnie.

Obdarzając kredytem próby Europy i Narodów Zjednoczonych dotyczące rozwiązania kryzysu widzieć należy to, że do tej pory wysiłki te zawiodły i wykazują niewielki potencjał osiągnięcia powodzenia. O ile kryzys nie zostanie szybko rozwiązany to istnieje poważny potencjał rozprzestrzeniania się walk na obszary poza Bośnią-Hercegowiną, w Macedonii i Kosowie. Wojna prawdopodobnie przekroczy granice byłej Jugosławii, gdy wystąpi jedna z tych możliwości. Szczególnie

niepokojącym jest to, że Grecja i Turcja mogą przystąpić do konfliktu po przeciwstawnych stronach, a fakt ten niesie ze sobą potencjał naruszenia paktu NATO. Nikt nie może wykreślić też możliwości wskrzeszenia nacjonalistycznych i panslawistycznych poglądów w Rosji, która wówczas odnowi swe stare więzy z Serbią, a widmo to może wywołać dreszcze w całej Europie i Ameryce Północnej. Odmowa uczestnictwa przez Stany Zjednoczone w rozwiązywaniu kryzysu jugosłowiańskiego będzie też niwłaściwym sygnałem dla reszty świata. Cóż takie posunięcie będzie mówiło o poparciu Stanów Zjednoczonych dla procesu integracji europejskiej, filarów europejskiej obrony, czy też dla Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie? Czy mogą Stany Zjednoczone oczekiwać wsparcia od swych sojuszników, w szczególności Muzułmanów, dla swej polityki zakazu lotów wymierzonej w reżim iracki, w tym samym czasie, gdy niechętnie są popisać się podobną akcją na Bałkanach? Zgoda na kontynuowanie polityki pomocy ustanawia również niwłaściwy precedens dla innych przedłużających się konfliktów etnicznych (Armenia-Azerbejdżan, Gruzja-Południowa Osetia), a nawet konfliktów potencjalnych (Ukraina-Rosja). O ile Stany Zjednoczone chcą w przyszłości zapobiegać wystąpieniom przemocy etnicznej to może teraz

właśnie jest czas na wysłanie stosownego przesłania.

Opcja 2 Podziały i masowa wymiana ludności

Opcję drugą, mogącą mieć miejsce byłby podział terytorium byłej Jugosławii, a następnie przeprowadzenie masowej wymiany ludności. W rzeczywistości obecny plan pokojowy UN/EC powołania enklaw etnicznych w Bośni może być uznany za pewną wersję tej opcji. Taka propozycja jednak w swej istocie jest chimera tchnącą trudnościami. O ile przyjmujemy, że identyczność etniczna oparta jest po części na terytorialnych aspiracjach to będzie niemożliwym nakreślenie linii granic satysfakcjonujących wszystkie strony. Poza tym byłyby one kreślone w sposób arbitralny co mogłoby po prostu zaostrzyć konflikt. Ludzkie koszty wymiany ludności mogą również okazać się wstrząsającymi jak jasno świadczą o tym przykłady historyczne: masowych wymian grecko-tureckich po pierwszej wojnie światowej, wymiana ludności związana z podziałem Indii i Pakistanu oraz 45 lat wojen, które nastąpiły po podziale Palestyny. A jeżeli jedna lub więcej grup odmówi przemieszczenia się do nowych stref, to czy wówczas ludność będzie musiała być przesiedlona pod przymusem? Opcja taka raz jeszcze powoła do życia

niewłaściwy precedens. Będzie on postrzegany za coś niewiele lepszego od ukierunkowania i pobudzenia serbskiej kampanii czystek etnicznych. Inne grupy w Europie mogłyby uznać takie rozwiązanie jako pretekst do rozpoczęcia konfliktu w nadziei otrzymania podobnego rozwiązania.

Opcja 3 Zniesienie embarga na dostawy broni

Niektórzy z luminarzy argumentują, że najlepszą z dostępnych opcji mogłoby być zniesienie embarga na dostawy broni i tym samym umożliwienie Bośniakom wyposażenie się dla równej walki. Podczas gdy jest ona łatwa do zrozumienia to możliwe, że zmierzałyby w złym kierunku i nigdy nie rozwiązałyby leżących u podłoża konfliktów politycznych. Nie przyniosłaby też wojskowego rozwiązania wojny domowej z kilku powodów. Po pierwsze, o ile Bośnia nie otrzyma uzbrojenia stosownego względem ich przeciwnika (czołgi, artyleria, samoloty bojowe i helikoptery) to trudno mówić o równej walce. Z drugiej strony nawet ewentualne dopasowanie uzbrojenia doprowadzi jedynie do wzrostu ofiar i sytuacji bez wyjścia, przedłużając konflikt i towarzyszące mu cierpienia. Po trzecie, Zachód musiałby przyjąć na siebie przynajmniej częściową odpowiedzialność za okrucieństwa, które naj-

prawdopodobniej pojawiłyby się w rezultacie napływu uzbrojenia. A po czwarte, o ile Bośniacy osiągnęliby powodzenie to Serbowie mogliby zwrócić się w kierunku Kosowa lub Macedonii, co wywołałoby wszystkie opisane uprzednio konsekwencje.

Opcja 4 Przyhamowywanie

W celu wykluczenia możliwości rozprzestrzeniania się konfliktu poza granice byłej Jugosławii wymagana być może pewna forma fizycznego przyhamowywania. Mogłaby ona zezwolić prowadzić walczącym stronom wojnę aż do jej zakończenia wykluczając jednocześnie groźbę jej rozprzestrzeniania się. Ale zgodnie z argumentacją przedstawioną poniżej, bądź to z praktycznego, bądź to z humanitarnego punktu widzenia przyhamowywanie nie może spełnić swego zadania, obciążone istniejącym niemożliwym do zaakceptowania zakresem śmierci i cierpienia.

Opcja ta wymagałaby fizycznej obecności sił na całym obwodzie byłej Jugosławii, we Włoszech, Austrii, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Grecji i Albanii. Jak świadczą o tym aktualnie stosowane wybiegi mające na celu uniknięcie sankcji nałożonych przez ONZ, jest wysoce nieprawdopodobne aby wszystkie wymienione państwa mogły ściśle wprowadzić w życie obwód przyhamowywania. Ale na-

wet jeżeli wszystkie państwa zgodzą się wymuszać przyhamowywanie, to niektóre z tych państw mogą nie mieć dostatecznych sił, aby uszczelnić obwód. Istniałoby więc ciągle niebezpieczeństwo, że wojna może się rozlać na obszary poza granice byłej jugosławii. I co istotne, państwa leżące na obwodzie granic mogłyby mieć doczynienia z potężnymi walkami na swych obszarach granicznych i tym samym ponosić szereg ofiar. Takie potencjalne wyniki działania mogłyby niwątliwie wpłynąć na ich decyzję o tym, czy partycypować w takiej operacji.

Operacja ta może więc jedynie doprowadzić do dalszej eskalacji zabijania. Jak długo światowa społeczność może pozostawać bierna i przyglądać się okrucieństwu następującemu za okrucieństwem czy też mającemu miejsce ludobójstwu. Sceny takie nie mogłyby zahamować konfliktu, a niewątpliwie doprowadziłyby do rozszerzenia wojny, gdyż pobratymcy muzułmanscy, słowiańscy, czy katoliccy poczuliby się zmuszeni do podjęcia akcji, aby uchronić swych braci od masakry.

Opcja 5 Przystąpienie do aktualnych wysiłków służących zaprowadzaniu i utrzymywaniu pokoju

Stany Zjednoczone mogą zwiększyć swe poparcie dla aktualnie czynionych wysiłków

pokojowych Lorda Owena i Cyrusa Vance'a. Istnieje możliwość zaciśnięcia polityki sankcji czy też dodania nowych klauzul wnoszących większą ilość ograniczeń. Ale jak wskazuje na to aktualna retoryka wymuszenia także mają bardzo mały, o ile jakikolwiek, wpływ na serbskie czy chorwackie operacje w Bośni. Z drugiej strony, gdy zostaną uwzględnione historyczne precedensy w regionie to należy się liczyć, że akcje te mogą udzielić bodźca Serbom do ich dalszej zemsty na Bośni, czy też rozszerzenia konfliktu na teren Kosowa lub Macedonii. Politycy muszą się liczyć z taką ewentualnością.

Stany Zjednoczone mogłyby również wywrzeć znaczne ekonomiczne i dyplomatyczne naciski w celu zapewnienia bardziej pełnej zgodności przestrzegania rezolucji ONZ w działaniach państw tego regionu. Wymagałoby to, aby wywarły one nacisk na niektórych swych sojuszników na Bałkanach, jak również na ich nowo tworzących się przyjaciół w tym regionie. Wysiłki takie mogłyby znaleźć się w konflikcie z innymi trwającymi już w Jugosławii inicjatywami. Jednak próby zakończenia konfliktu w Jugosławii zanim będzie on miał szansę rozprzestrzenienia się, powinny być obdarzone przeważającym priorytetem.

Uczestnictwo Amerykanów w wysiłkach mających na celu utrzymywanie pokoju jest problematyczne. Po pierwsze, opcja taka zak-

łada już wstępnie, że wszystkie strony konfliktu pozwolą na kontynuację procesu utrzymania pokoju. Po drugie, zakładane jest również to, że nie nastąpi eskalacja walk do punktu, w którym siły pokojowe będą zmuszone do wycofania z powodu ich własnego bezpieczeństwa. W obecnej zaś sytuacji żadne z tych założeń nie może być przyjęte jako zagwarantowane.

Być może, że bardziej ważną kwestią jest to, jaką formę powinien przyjąć wkład USA do operacji pokojowych. Przywódcy amerykańscy muszą zrozumieć to, że może być wymagane zarówno zaangażowanie sił powietrznych jak i lądowych. Dokonując oceny zakresu wkładu, który Stany Zjednoczone mogłyby wnieść należy rozważyć kilka punktów. Po pierwsze, zakres wpływów w większości organów podejmujących decyzję jest proporcjonalny do zakresu uczestnictwa oraz stopnia przyjmowanego na siebie ryzyka. Mówiąc krótko Stany Zjednoczone będą płacić, o ile zechcą stawiać wymagania. A w tym przypadku wymagane będą pokaźne siły USA.

Z drugiej strony należy sądzić, że problemy w Jugosławii nie będą szybko rozwiązane i jest prawdopodobnym, że będzie wymagane długoterminowe zaangażowanie sił. Uwzględniając już istniejące zaangażowanie USA, oczekiwane zmniejszenie sił i resursów wojskowych i potencjalne punkty zapalne na

całym świecie (w szczególności Irak, Bliski Wschód, Korea), to Stany Zjednoczone muszą uważnie balansować rozmiarami sił oraz czasem trwania wymaganego zaangażowania na Bałkanach. Muszą przeciwstawić tej potrzebie oczekiwane, światowe wymagania: zabezpieczyć się przed tym, aby zdolności USA w tej mierze nie zostały przesadnie nadwężone.

Po trzecie, z chwilą przyjęcia na siebie przez siły USA obowiązków działania w operacjach utrzymywania pokoju zasadnicze strony konfliktu nie będą już dłużej uważać Stanów Zjednoczonych za bezstronnego obserwatora. Bez względu na to jak bezstronnymi próbowali by być Amerykanie, to percepcja Bośniaków lub Serbów będzie taka, że uważali będą, iż Stany Zjednoczone opowiedziały się przeciw Serbom. Pamiętając zaś, że percepcja jest realnością w umyśle osoby doznającej wrażeń, to Stany Zjednoczone muszą zgodzić się z tym, że ich uczestnictwo w operacjach pokojowych może doprowadzić do konfiskaty roli męża zaufania pełnionej przez USA oraz podminować wpływ USA na mediację pokojowego porozumienia.

Opcja 6 Operacje wymuszające pokój

W warunkach gdy działania polegające na utrzymywaniu pokoju nie osiągnęłyby powodzenia w powstrzymaniu zabijania i zadawania

cierpień w byłej Jugosławii, powstaje natychmiast nie cierpiące zwłoki pytanie, czy Stany Zjednoczone zechcą wziąć udział w operacjach wymuszających pokój. Zanim podjęta zostanie decyzja o zaangażowaniu sił Stanów Zjednoczonych w operacjach wymuszających pokój musi być udzielona odpowiedź na jedno kluczowe pytanie "Jakie cele polityczne Stanów Zjednoczonych mają być osiągnięte w tym działaniu?". Jedynie po wyraźnej artykulacji odpowiedzi na to istotne pytanie określone mogą zostać plany wspierających działań militarnych i można przystąpić do opracowywania planów operacyjnych. Bez jasnych odpowiedzi na to pytanie siły USA nie powinny być angażowane w operacje.

Ponieważ w naturalny sposób działania wymuszające pokój wymagają podjęcia akcji przeciwko zdefiniowanemu agresorowi to jakiegokolwiek uczestnictwo Stanów Zjednoczonych w tych operacjach oznacza, że będą one musiały wybrać to po której ze stron aktualnego konfliktu się opowiedzą (stanowi to jeszcze jeden dobry powód aby mieć wyraźnie określone cele polityczne przed operacyjnym rozwinięciem). Przynajmniej pierwotnie, operacje te będą musiały być podjęte przeciwko siłom serbskim zarówno regularnym jak i nieregularnym, walczącym w Bośni-Hercegowinie. Gdy siły chorwackie, aktualnie okupujące terytoria Bośni odmówią wycofania się to ope-

racje mogą być również prowadzone przeciwko nim.

W ten sposób operacje wymuszające pokój niosą w sobie potencjalną możliwość rozszerzenia się konfliktu z jugosłowiańskiej wojny domowej do poziomu stania się głównym konfliktem w rejonie. Fakt ten może wymagać większego zaangażowania aniżeli tego, na które by sobie Stany Zjednoczone czy ich sojusznicy mieli ochotę na tej scenie.

Istnieje wiele dostępnych sposobów zaprowadzenia pokoju w Jugosławi. Nie jest możliwe dostarczenie wyczerpującego podsumowania wszystkich tych opcji w ramach tej pracy. Dlatego analizy skupią się na trzech możliwych alternatywach prezentujących spektrum opcji.

Alternatywa 1 Użycie sił powietrznych

Rozważając użycie sił powietrznych jako pierwszego kroku w operacjach wymuszających pokój mamy natychmiast do czynienia z kluczowym pytaniem. Co stanie się gdy siły powietrzne okażą się niewystarczającymi do zaprowadzenia pokoju.?! Z chwilą gdy Stany Zjednoczone lub też koalicja zaangażują swe siły powietrzne do operacji wymuszających pokój oznaczać to będzie, iż Rubikon został przekroczony. Jeżeli zaś siły te zawiodą w uzyskaniu dostatecznie szybko satysfakcjonu-

jącej odpowiedzi lub też doprowadzą w swym efekcie do eskalacji konfliktu (więcej zabitych W Bośni i Hercegowinie, rozprzestrzenienie się konfliktu na Kosowo i Macedonię) to pojawią się nowe naciski, aby zaangażować siły lądowe celem zaprowadzenia pokoju. Jakie następne kroki zostaną wówczas podjęte przez Stany Zjednoczone lub ich sojuszników?! Należy dokonać oceny tych kroków zanim zostaną zaangażowane siły powietrzne USA w tych operacjach.

Samo użycie sił powietrznych w celu wymuszenia pokoju powoduje również powstanie licznych innych pytań. Jaki rozmiar sił powietrznych powinien być zastosowany? Co powinno być ich celem, regularne czy nie regularne siły serbskie, czołgi, artyleria czy też oddziały, linie zasilania, magazyny, lotniska, obiekty służące do dowodzenia i sprawowania władzy, sieć elektryczna, linie zasilania paliwem lub też obiekty i zasoby służące podwójnemu, militarno-cywilnemu wykorzystaniu? Co powinno stać się priorytetem? Czy w ogóle obiekty wykorzystania cywilno-wojskowego powinny być celem uderzenia? Udzielenie odpowiedzi na te pytania, jak również rozważania potencjalnych konsekwencji drugiego i trzeciego rzędu musi zostać dokonane zanim zaangażowane zostaną w konflikt siły powietrzne Stanów Zjednoczonych.

Zastosowanie sił powietrznych wydaje się dostarczać najbardziej bezpiecznej i najbardziej skutecznej drogi wymuszenia pokoju. Wielu obserwatorów, w tym prezydent elekt Clinton, nawoływali do ścisłego wymuszenia strefy zakazu lotów nad Bośnią. Wymuszenie strefy zakazów lotów nie przedstawia sobą obecnie poważniejszego wyzwania, w szczególności gdy raporty wskazują na to, że Serbowie nie są stroną naruszającą strefę, zakazu lotów. Dlatego należy zadać pytanie: Do czego może doprowadzić wymuszenie strefy zakazu lotów poza tym, że zostanie nadana antyserbska etykieta operacjom wymuszającym pokój? Mówiąc dodatkowo, czołgi i obiekty artyleryjskie dostarczają wygodnych celów jedynie w tym wypadku, gdy mogą być zlokalizowane i zaatakowane zanim się rozproszą. Górzysty teren, znacznie zalesiony oraz warunki pogodowe w Jugosławii, łącznie z trudnościami, których doświadczono już uprzednio podczas lokalizowania i unieszkodliwiania wyrzutni rakietowych SCUD w okresie wojny w Zatoce, powinny powstrzymać głosy doradzające wybór tej opcji.

Wprowadzenie zakazu dostaw drogą lotniczą może również przynieść efekty, które nie będą tak duże jak wielu jest skłonnych w to wierzyć. Z całą pewnością siły powietrzne mogą być zdolne do zadania druzgocącego uderzenia zmechanizowanym siłom armii ser-

bskiej, ale siły nieregularne okażą się znacznie trudniejszym celem. Podczas gdy zawsze istnieje niebezpieczeństwo nadużywania analogii historycznych, to nikt nie powinien zapominać o tym, że siły powietrzne rzadko kiedy bywają skuteczne, gdy mają do czynienia z lekko uzbrojonymi, wysoce mobilnymi siłami działającymi bądź to w terenie górzystym, bądź to w środowisku miejskim. Pouczającymi w tym zakresie mogą okazać się doświadczenia Stanów Zjednoczonych w Wietnamie oraz brytyjskie w Irlandii Północnej.

Alternatywa 2 Powołanie do życia obszarów bezpiecznych

Jeden z aspektów ostatniej propozycji Vance'a-Owena wzywa do podziału Bośni-Hercegowiny na dziesięć oddzielnych autonomicznych obszarów utworzonych wokół terytoriów, gdzie dominującą jest jedna z grup etnicznych. Te autonomiczne prowincje mogłyby dostarczyć bezpiecznych schronień dla różnych grup etnicznych. Opcja ta spotyka się z poważnym emocjonalnym oddźwiękiem, ponieważ bezpieczne obszary mogłyby na pewien czas zatrzymać lub zredukować stosowanie polityki przemocy. Obdarzona jest jednak niewielkim potencjałem charakterystycznym dla długotrwałego rozwiązania i dlatego może jedynie rozjątrzyć sytuację. Wprowadzenie w

życie tego planu mogłoby po prostu nagrodzić serbską agresję i faktycznie prowadzić do wybaczenia serbskiej polityki czystek etnicznych. Poza tym alternatywa ta obdarzona jest wszelkimi niedogodnościami wymienionymi w opcji 2 (podziały i wymienienie ludności). Kontynuując dalej wywód należy stwierdzić, że podczas gdy, tzw. obszary bezpieczne mogą na pewien czas powstrzymać politykę przemocy, to również mogą zasiać też ziarna przyszłego konfliktu, gdy jedna lub druga strona dąży do zgniecenia przeciwnika lub też rozszerzenia strefy swej władzy. W dających się przewidzieć okolicznościach mniej liczebni i słabiej uzbrojeni Muzułmanie będą niewątpliwie tymi, którzy będą zgnieci. Wynik taki niewiele mógłby uczynić dla obniżenia długotrwałego nacisku narastającego w regionie i przemawiającego za interwencją na rzecz Muzułmanów. Cięży na nim poza tym ryzyko rozszerzenia konfliktu.

Powołanie obszarów bezpiecznych wymagało będzie zaangażowania sił lądowych, których zadaniem będzie ochrona różnorodnych stref. Mało ma sensu rozwiązanie zezwalające na obronę grup etnicznych ich własnymi siłami, gdyż prawdopodobnie polityka przemocy pojawi się wzdłuż linii styczności, wtedy gdy różne strony spróbują testować granice swych wpływów. Pomiędzy toczące się walki będą musiały być wprowadzone neutralne siły

zewewnętrzne. Biorąc pod uwagę rozmiary liczbę bezpiecznych obszarów będących przedmiotem dyskusji w rozmowach pokojowych w Genewie należy stwierdzić, że do tego byłyby wymagane pokaźne siły oceniane na powyżej 60 000 żołnierzy.

Z powodu rozmiaru sił potrzebnych do otoczenia kordonem i patrolowania bezpiecznych obszarów wymagane by było niewątpliwie w tych wymuszających pokój operacjach uczestnictwo sił lądowych Stanów Zjednoczonych. Nie wydaje się również prawdopodobnym to, że działania takie mogłoby być zainicjowane bez zaangażowania sił lądowych USA postrzeganych jako istotny, motywujący innych uczestników impuls. Udział Stanów Zjednoczonych mógłby być również wymagany po to, aby przekonać Serbów i innych o tym, że koalicja Narodów Zjednoczonych zamierza wymusić wprowadzenie pokoju.

Zanim jednak siły Stanów Zjednoczonych zostaną zaangażowane musi być udzielona odpowiedź na kluczowe pytania dotyczące tego, jak długo Stany Zjednoczone będą chciały ponosić wysiłek militarny dla ochrony obszarów bezpiecznych. Alternatywa ta równie dobrze może przerodzić się w olbrzymie i niemające końca zaangażowanie się na tym terenie. W rzeczywistości politycy administracji Clintona mówią o dziesięcioletnim zaangażowaniu sił w procesie nadzorowania pokoju w Bośni.

O ile nie będzie możliwe do osiągnięcia długotrwałe rozwiązanie (a należy poważnie wątpić w to, że bezpieczne obszary dostarczą takiego długotrwałego rozwiązania) to w sytuacji tej obrońcy tych obszarów nie będą mogli się wycofać bez narażenia na niebezpieczeństwo ich mieszkańców. Na tej drodze amerykańskie siły lądowe mogą stać się zakładnikami wydarzeń, a Stany Zjednoczone będą musiały oddać inicjatywę w tym rejonie komuś innemu.

Istnieje również potencjalna możliwość że nawet "ochraniani" mogą czuć się obrażeni obecnością sił broniących bezpiecznych obszarów. W ten sposób siły amerykańskie narażają się na ryzyko ugrzęźnięcia pośrodku i stania się niezdolnymi do usatysfakcjonowania którejkolwiek ze stron, a nikt nie powinien zapominać o tym, że różnorodne frakcje w byłej Jugosławii są groźnie uzbrojone.

Alternatywa 3 Przywrócenie granic Bośni- -Hercegowiny

Alternatywa ta, gdy będzie podejmowana w zdecydowany sposób, będzie wówczas niewątpliwie wymagała zaangażowania sił USA w powietrznych, morskich i lądowych operacjach bojowych. Nie jest możliwe do pomyślenia, że koalicja Narodów Zjednoczonych może angażo-

wać się w tą opcję bez istotnego udziału sił lądowych.

Operacje początkowe w takim wypadku prowadzone byłyby przeciwko siłom serbskim, bądź to nieregularnym w Bośni-Hercegowinie, bądź zasadniczym elementom armii serbskiej, które przybyły by im z pomocą. Mogłyby również mieć miejsce operacje prowadzone przeciwko siłom chorwackim, które odmówiłyby opuszczenia terytorium Bośni.

Z jednej strony Serbowie mogliby rychło się wycofać i równie żwawo mogliby zrobić to Chorwaci, na tej drodze przywrócone byłyby prędko granice Bośni. I wręcz przeciwnie ten różowy scenariusz może wcale nie mieć miejsca.

Podczas gdy siły ONZ i USA prawdopodobnie odniosą zwycięstwo, zapłacona za to cena będzie pokaźna. Biorąc pod uwagę teren, serbskie i chorwackie siły nieregularne i regularne na nim występujące trzeba powiedzieć, że operacje te nie będą przypominać doświadczeń Stanów Zjednoczonych wyniesionych z Panamy lub Somalii. Operacje nie będą również podobne do operacji "Pustynna burza" gdzie wyraźnie naszkicowane pole bitwy i otwarty teren pozwolił koalicji aliantów zgromadzić przeważające siły umożliwiające szybkie pokonanie nieprzyjaciela. Nie można też przewidzieć potencjalnych ofiar ani też kosztów materialnych, które mogłyby być związane z

uczestnictwem Stanów Zjednoczonych w operacjach wymuszających pokój. Głównie z tego powodu, że nie jest znany stopień możliwego zaangażowania się USA. Jednak żadna z przedstawionych powyżej opcji czy alternatyw nie może być zrealizowana bez kosztów. Kluczowym pytaniem pozostaje cena jaką zechcą zapłacić Stany Zjednoczone, cenę liczoną w kategoriach kapitału politycznego, skarbu narodowego, i co bardziej istotne w ilości istnień młodych amerykańskich mężczyzn i kobiet.

Nawet jeżeli ofiary nie będą wielkie (a to wcale nie musi być prawda) to poniesione koszty będą znaczne. Aktualne oficjalne oszacowania kosztów operacji "Przywracanie nadziei" w Somalii mówią o sumie 583 milionów dolarów, a dotyczy to operacji, która była krótszą aniżeli cztery miesiące. Z całą pewnością operacje wymuszające pokój w Jugosławii miałyby znacznie większą skalę i prowadzone by były przeciwko dobrze uzbrojonnemu i zorganizowanemu przeciwnikowi. Pociągało by to za sobą wystąpienie istotnych kosztów w i tak już zredukowanym budżecie obronnym. Faktycznie operacje takie mogłyby wyrzucić istotny wpływ na cały proces budżetowy.

Równie ważnym ale znacznie rzadziej zadawanym jest pytanie: Co potencjalnie w zamian za tak poczynione inwestycje można otrzymać? Nie jest to mówione po to aby argu-

mentować, że Stany Zjednoczone nie powinny zdecydować się na jedną lub drugą opcję z powodów humanitarnych. Jednak przed przywódcami stoi konieczność podejmowania racjonalnych decyzji i wyborów politycznych takich, które będą brały pod uwagę zarówno rozwiązania problemów jak i powstające w wyniku ich zastosowania efekty, te które wpłyną na bezpieczeństwo narodowe i interesy wewnętrzne.

Podczas gdy politycy nie powinni być przekonani o tym, że wystąpi najgorszy z możliwych scenariuszy, to też nie wolno im żywić złudzeń co do tego, iż będzie to najlepszy z możliwych do przemyślenia. Bogowie fortuny mogą wysmiewać wysiłki mające na celu powstrzymanie zabijania ale założenie to nie powinno kierować działaniami przywódców Stanów Zjednoczonych.

Nawet jeżeli operacje odniosą pierwotnie sukces to siły sojusznicze mogą znaleźć się w morzu wrogiej ludności. Biorąc pod uwagę zarówno odległą jak i ostatnią przeszłość historyczną nie można wykreślić możliwości wystąpienia działań sił nieregularnych, wojny partyzanckiej i terroryzmu. Nie jest to próba wywoływania duchów przeszłości (przywoływania doświadczeń USA z Wietnamu lub partyzantów jugosłowiańskich z drugiej wojny światowej). Służyć ma to jedynie temu, żeby wykazać, iż istniejące warunki mogą nie

być tak proste i wyraźnie określone o jakich wielu z luminarzy próbuje nas przekonać.

A nawet w końcu jeżeli operacje zakończą się przytłaczającym sukcesem to jak długo Stany Zjednoczone i ich sojusznicy zechcą utrzymywać swe siły w Bośni, aby zapewnić tam pokój. Jak wykazują następstwa wojny w Zatoce to kierowana przez USA koalicja ciągle jeszcze usidlona jest w pułapce wydarzeń w tym regionie i nie widać końca dla istotnego wciąż zaangażowania sił. A biorąc pod uwagę historię Bałkanów i stawiając sobie pytanie jak dużo czasu upłynie od momentu wyjścia sił utrzymujących pokój do ponownego powrotu wrogości można spokojnie odpowiedzieć : NIE DUŻO.

WNIOSKI

O ile aktualny zakres polityki przemocy dalej będzie utrzymywany w byłej Jugosławii to niewątpliwie rosły będą naciski na Stany Zjednoczone aby interweniowały na drodze militarnej. Kilka punktów ogólnych musi być do końca zrozumiałych zanim zostanie zadecydowane to, że Stany Zjednoczone powinny zaangażować się w tę interwencję. Po pierwsze, to niezależnie od tego czy gotowi jesteśmy to przyznać czy też nie, Stany Zjednoczone już zostały uwikłane w ten kryzys. Po drugie, nie istnieją proste odpowiedzi a roz-

wiązanie może być bolesne. Po trzecie, wszystkie opcje możliwe do przeprowadzenia w krótkich terminach są płynne, każda z nich ma wady, z każdą związane są koszty i ryzyko, któremu należy przeciwstawić potencjalne cele możliwe do osiągnięcia. W rzeczywistości te krótkotrwałe rozwiązania mogą jedynie rozjątrzyć sytuację, opóźnić wprowadzenie w życie rozwiązania długotrwałego i wciągnąć Stany Zjednoczone w przyszłe konflikty na Bałkanach w stopniu większym aniżeli przywódca narodu by tego sobie życzyli. Po czwarte, nie istnieje porozumienie mówiące o tym jak opcje te będą w rzeczywistości rozgrywane. Dlatego też politycy analizujący sytuację muszą zrozumieć dalsze konsekwencje drugiego i trzeciego rzędu wynikające z ich decyzji i być przygotowani na wprowadzenie w życie alternatywnych posunięć politycznych. Zanim jednak politycy dokonają oceny możliwych dostępnych alternatyw istnieje potrzeba rozważenia następujących kluczowych pytań:

Jakie cele polityczne mają zostać osiągnięte?

Jaki jest pożądany stan końcowy konfliktu?

W jaki sposób należy zakończyć konflikt na drodze militarnej, jakich użyć środków i sposobów, aby osiągnąć te cele polityczne?

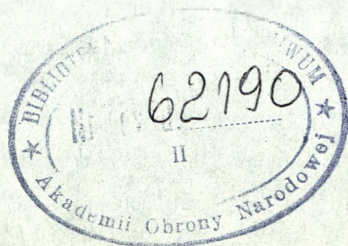
Jak długo i do jakiego stopnia będą chciały Stany Zjednoczone angażować swe siły w regionie?

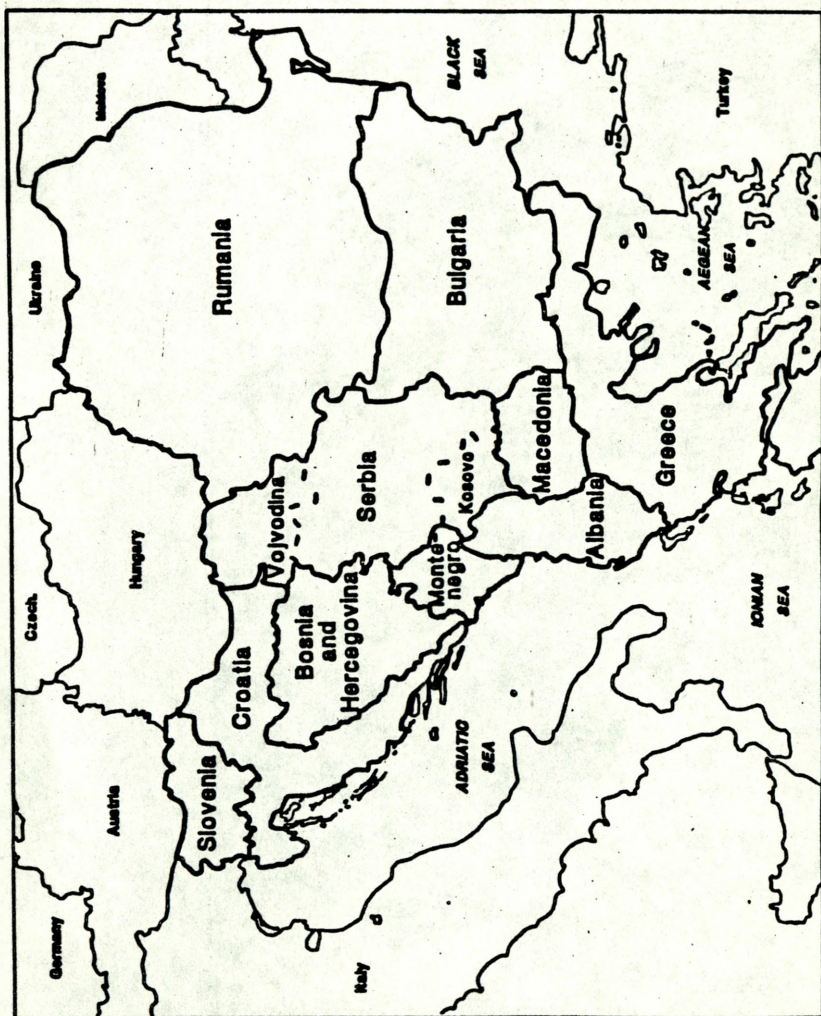
Jeżeli siły powietrzne okażą się niewystarczające to jakie będą następne logiczne kroki i czy Stany Zjednoczone zechcą je podjąć?

Przyczyny stawiania takich pytań są dobrze znane ale wymagają one powtórzenia. Jeżeli politycy podejmujący decyzję w niepełni jasny sposób uświadamiają sobie swe cele i możliwe kierunki działania to Stany Zjednoczone poniosą ryzyko, że ich polityka będzie kontrolowaną a nie kontrolującą wypadki. O ile nie zostanie zachowana stosowna ostrożność to Stany Zjednoczone w coraz to większym stopniu wciągane będą w magmę Bałkanów bez wyraźnie sprecyzowanej idei w jaki sposób tam zmierzają czy też jak się z niej wydostaną. Przywódcy rozważając różnorodne opcje muszą mieć na względzie przedłużającą się tragedię ludzką w Bośni Hercegowinie. Mówiąc chłodno, ogrom cierpień ludzkich jest rozdzierającym ludzkie serca, ale wojna domowa w byłej Jugosławii w chwili obecnej przedstawia sobą jedynie niebezpośrednie zagrożenie dla żywotnych interesów Stanów Zjednoczonych. I odwrotnie, ekspansja wojny na zewnątrz granic byłej Jugosławii mogłaby okazać się katastrofą strategiczną. Wojna mogłaby pochłonąć w sobie cały Półwysep Bał-

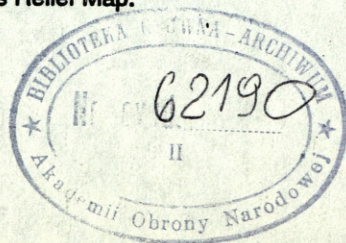
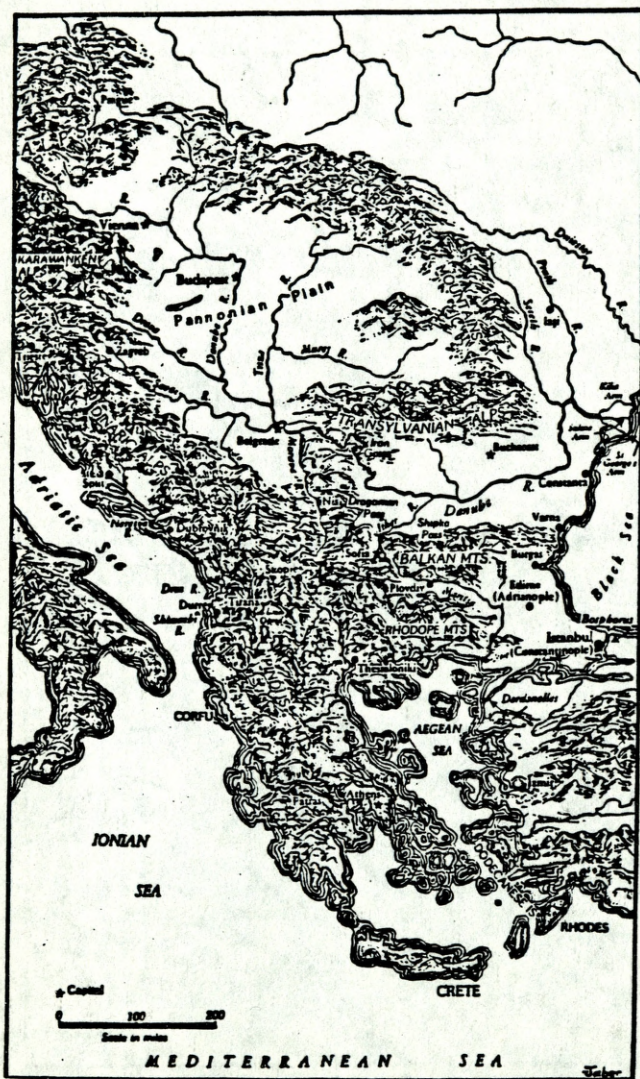
kański, a być może rozszerzyć się na obszar Europy Centralnej. Za sprawą mniejszości węgierskiej w Wojwodzinie członkowie NATO mogliby zostać wciągnięci do konfliktu po przeciwnych stronach, co w rezultacie mogłoby rozwiązać południową flankę NATO, a może nawet doprowadzić do upadku sojuszu. Dlatego nadrzędnym priorytetem dla polityków musi być to aby wojna nie rozszerzyła się poza obecne granice konfliktu. Przedstawia to sobą dokonanie surowego wyboru, ale reprezentuje też strategiczną rzeczywistość.

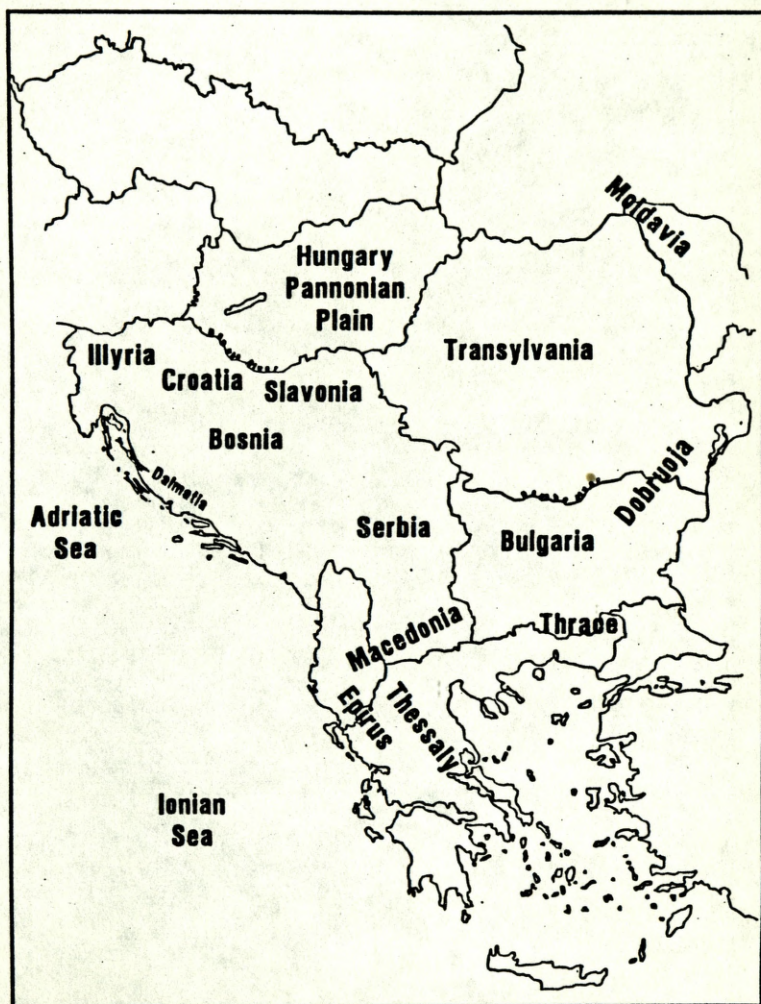
Jednakże przywódcy Stanów Zjednoczonych być może nie będą mogli, albo nie będą zdolni spoglądać na nakreślone powyżej opcje w zimnych kategoriach strategicznej rzeczywistości. Przywódcza rola Stanów Zjednoczonych nie była budowana jedynie na ich militarnej politycznej i ekonomicznej sile, ale i na ich wartościach moralnych. Wywierane są na Stany Zjednoczone naciski zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne aby wypełniły swą przywódczą rolę. Analitycy amerykańscy będą musieli więc uwzględnić ten istotny moralny imperatyw w swych procesach podejmowania decyzji strategicznych.





Map 1. The Balkans.





Map 3. Traditional Place Names.

